Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie ... C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 188-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 18.

Rok XLIV — Kraków, wtorek, dnia 20 lipca 1937 r. — Nr 197.

Zamach bombowy na płk. A. Koca

Warszawa, 19 lipca. (PAT). Wczoraj wieczorem o godzinie 22.15 w Świdrach Małych dokonano zamachu bombowego na przebywającego w tym czasie w swojej willi płk. Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego. W rękach sprawcy zamachu eksplodowała bomba o wielkiej sile wybuchowej. Sprawca zamachu zginął na miejscu od przedwcześnie wybuchłej bomby w bramie willi płk. Koca. — Zabity sprawca zamachu został odrzucony siłą wybuchu o kilka metrów, zmasakrowany wybuchem. Na miejsce wyjechały władze policyjne i sądowo-śledcze. Dochodzenie w toku. Na miejsce wypadku przybył wicemin. spraw wewn. Jerzy Paciorkowski.

Władze na tropie sprawców zamachu

Warszawa (Tel. wł.). „Kurier Czerwony" podaje następujące szczegóły przebiegu zamachu na płk. Adama Koca.

Posesja na której wznosi się willa płk. Koca znajduje się nieopodal szosy wiodącej do Świdra i Otwocka w odległości niespełna 20 km. od Warszawy. Płk. Koc w swoim czasie nabył tę nieruchomość od p. St. Dziadulewicza, którego willa oddziela posiadłość płk. Koca od szosy. W odległości około 150 metrów od szosy znajduje się drewniana brama, wiodąca na teren posiadłości płk. Koca. Bok posesji graniczy z wydmami piaszczystymi zrzadka porosłymi trawą i drzewami. Domek płk. Koca oddalony jest od tych nieużytków nie więcej, niż o kilka metrów. Okolice przez które przebiega szosa do Otwocka są na ogół gęsto zamieszkałe, znajduje się tu szereg osiedli letniskowych. Posiadłość płk. Koca położona jest nieco na uboczu. Najbliższymi sąsiadami są p. Dziadulewicz i rolnik Daniel, którego zagroda leży w odległości kilkuset metrów. W posiadłości płk. Koca mieszka stale ogrodnik i dwie starsze służące.

Wybuch bomby miał miejsce w bramie wiodącej z drogi polnej do posiadłości płk. Koca. Siła wybuchu strzaskała drewniane sztachety bramy. W ziemi widoczna jest głęboka wyrwa. Zamachowiec zginął na miejscu, zmasakrowany doszczętnie przez eksplozję. Strzępki ubrania zawisły na sztachetach, bądź też rozrzucone zostały w promieniu kilkunastu metrów na drogę i zorane pole. Wkrótce po zamachu po oględzinach przez władze sądowo-śledcze zmasakrowane zwłoki zamachowca zabezpieczono w pobliskiej szopie. Wokół terenu zamachu czuwają liczne posterunki policji. Dziś z rana na miejsce wybuchu przybyli przedstawiciele władz prokuratorskich i bezpieczeństwa i celem dokonania ponownej wizji lokalnej i przeprowadzenia dochodzenia. Jak dowiadujemy się w ostatniej chwili, pisze „Kurier Czerwony", wybuch bomby spowodowany został przez zamachowca najprawdopodobniej podczas przestawiania zegara, regulującego moment eksplozji. Wówczas to zapewne nastąpiło krótkie spięcie i wślad za tym przedwczesny wybuch bomby w bramie, wiodącej do domu płk. Koca. Dokładne ustalenie i wykrycie winnych zamachu jest obecnie przedmiotem energicznego śledztwa, które posunęło się już daleko naprzód, dając doniosłe rezultaty.

—:o:—

Pesymizm agencji Reutera

Tokio 19. 7. (PAT). Agencja Reutera donosi z Tientsinu, że wojska chińskie, które się okopały w okolicy Lukucziao, ostrzeliwały dziś o godzinie 17 (czasu miejsc.) japońskie przednie straże. Pod wpływem tego incydentu rokowania o rozejm zostały zerwane.

Sytuacja jest bardzo poważna i nie nie wskazuje na to, aby się udało zapobiec rozszerzeniu konfliktu.

Ostatnie ostrzeżenie Japonii

Nankin, 19 lipca. (PAT). Japoński attache wojskowy złożył dziś w chińskim ministerstwie wojny notę zawierającą ostatnie ostrzeżenie i żądającą wycofania zarówno wojsk rządu centralnego na ich pierwotne pozycje, jak i samolotów przysłanych do prowincji Hopei.

Rewizja w naczelnym komitecie arabskim

Jerozolima 19, lipca. (PAT). Rewizja przeprowadzona przez policję w biurach najwyższego komitetu arabskiego wywołała wielkie poruszenie i liczne protesty. Dokonało jej 60 policjantów, pod dowództwem 2 oficerów. Policja po przecięciu przewodów telefonicznych, skonfiskowała, mimo oporu obecnych w biurze znaczną ilość dokumentów. W czasie utarczki został ranny jeden policjant. Rewizję tę przypisują akcji terrorystycznej, prowadzonej w ostatnim miesiącu na północy Palestyny.

Żółta febra w Brazylii

Porto Alegre, 19. 7. (PAT). Donoszą z San Paulo, że w kilku miejscowościach tego stanu grasuje żółta febra. Przed laty żółta febra była postrachem miast Santos i Campinas, lecz dzięki energicznej walce władz sanitarnych w ostatnich 30 latach nie było słychać o tej chorobie. Rząd stanowy uchwalił kredyt w sumie dwóch milionów milreisów na zwalczanie epidemii.

Proces o „szklanego człowieka"

Berlin, 19. 7. (PAT.) Z Drezna donoszą o interesującym procesie, jaki wynikł z powodu wystawienia na wystawie paryskiej przez niemieckie muzeum hygieniczne automatu pod nazwą „Szklany człowiek". Szklany człowiek znajduje się w „parku atrakcji". Wiedeński neurolog dr Edyta Klemperer wytoczyła proces niemieckiemu muzeum hygienicznemu w Dreznie, oskarżając o nadużycie jej patentu otrzymanego w roku 1936. Patent ten dotyczył modelu mózgu oświetlanego dwustu lampkami neonowymi. Pomysł ten rzekomo wykorzystano przy konstrukcji „szklanego człowieka". Proces trwa.

Wskaźnik cen we Francji wzrasta

Paryż. 19. 7. (PAT.) Wskaźnik utrzymania rodziny robotniczej w okręgu paryskim, obliczany przez specjalną komisję przy prefekturze policji paryskiej, wykazał wzrost z 581 pkt. w końcu pierwszego kwartału rb. do 606 pkt. w końcu czerwca rb. Oznacza to wzrost o 5 proc. W ostatnim kwartale ub. r. wskaźnik ten wynosił 540 pkt., wskaźnik ogólny cen hurtowych dla całej Francji wzrósł z 529 pkt. w końcu maja rb. do 538 pkt. w końcu czerwca rb. Wskaźnik ogólny cen detalicznych, również dla całego kraju, wzrósł z 529 pkt. w końcu pierwszego kwartału rb. do 540 pkt. w końcu czerwca rb.

Arabowie chrześcijanie przeciwko podziałowi Palestyny

Haiffa, 19. 7. (PAT). Komitet chrześcijańskich Arabów północnej Palestyny wystosował do W. Komisarza i Ligi Narodów depeszę, protestującą przeciwko brytyjskiemu projektowi podziału Palestyny. Komitet twierdzi, że nie ma powodu usprawiedliwiającego oderwanie od Palestyny świętych miejsc, strzeżonych dotychczas przez chrześcijańskich Arabów.

Kronika telegraficzna

Dn. 19 b. m. nastąpiła inauguracja międzynarodowego tygodnia prawa w Paryżu w obecności prezydenta Lebruna i pod przewodnictwem ministra stanu Violette. W tygodniu prawa uczestniczy 55 delegatów, reprezentujących 26 narodów.

Turecki minister spraw zagr. Rustu Aras oraz minister spraw wewn. Szukrakaya odpłynęli wczoraj z Odesy na pokładzie statku „Georgia" do Stambułu.

Do Marsylii przybył turecki minister finasów Fuad Agrali. Podróż jego nie posiada charakteru oficjalnego.

Egipski parlament rozpoczął dziś rano dyskusję na temat układu kapitulacyjnego w Montreux.

Rumuński król Karol przybył do Dover w drodze do Londynu.

W pobliżu Gethemburga (Szwecja) wpadł do morza i zatonął samolot turystyczny. Lotnik i towarzysząca mu młoda kobieta zginęli w katastrofie.

Chiny odrzuciły żądania japońskie

Szanghaj, 19. 7. (PAT.) Odpowiedź chińska na żądania japońskie została wręczona japońskiemu ambasadorowi w Nankinie o godz. 14. Odrzuca ona żądania japońskie, jest utrzymana jednak w tonie pojednawczym.

W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin przybyło do Chin północnych 3.500 żołnierzy japońskich.

• • •

Szanghaj, 19. 7. (PAT.) Agencja Reutera donosi, że propozycje wysunięte przez rząd chiński są nie do przyjęcia.

• • •

Kuling, 19. 7. (PAT.) Marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył, że suwerenne prawa Chin nie mogą doznać uszczerbku nawet za cenę wojny. Gdy się zaś wojna raz rozpocznie, to wtedy zawiodą wszelkie spóźnione próby powstrzymania jej.

Nastroje japońskich kół wojskowych

Paryż, 19. 7. (PAT.) W depeszy z Tokio agencja Havasa charakteryzuje nastroje w wojskowych kołach japońskich w sposób następujący: Skrajne koła wojskowe mają nadzieję, że uda im się zachować Chiny północne i narzucić Pekinowi rząd usposobiony przychylnie do Japonii. Koła bardziej umiarkowane uważają, że wystarczyłaby kontrola nad prowincjami Chin północnych. W kołach tych uważają, że obecność wojsk japońskich przyczyni się do utrzymania lub obalenia Cziang-Kai-Szeka, by doprowadzić do nominacji w Nankinie nowego rządu gotowego do współpracy z Tokio. Wojska japońskie po otrzymaniu odpowiednich gwarancyj wycofałyby się do Mandżukuo. Wojskowe koła japońskie są przekonane, że w razie ewentualnego konfliktu, kampania byłaby krótkotrwała, przy czym Japonia prawdopodobnie w drodze rokowań zdołała by poróżnić i rozbić siły przeciwników.

Rząd nankiński koncentruje wojska w Chinach północnych

Tokio 19 lipca. (PAT). Ministerstwo wojny komunikuje, iż wbrew oświadczeniom, jakie uczyniono podczas demarche w Nankinie pułkownika japońskiego Okido, wojska rządu nankińskiego w dalszym ciągu są koncentrowane w Chinach północnych. Trzy dywizje armii rządowej już wkroczyły rzekomo do prowincji Hopei.

Szanghaj 19 lipca (PAT). Według informacyj Reutera, w prowincji Hopei znajdują się obecnie 4 dywizje wojsk nankińskich. 5 dalszych dywizyj, w tej liczbie 3 piechoty i dwie kawalerii, posuwają się w kierunku Hopei z prowincji Honan i Szansi. Kiedy siły te przybędą do Hopei, wojska rządu nankińskiego w Chinach północnych będą liczyły około 200 000 żołnierzy.

• • •

Londyn, 19 lipca. (PAT) Reuter donsi z Pekinu: garnizon chiński w Quang Ping wczoraj po południu zaczął ostrzeliwać wojska japońskie, które okopały się, a po godzinnej strzelaninie nawiązano rokowania, które doprowadziły do zakończenia walki i do lokalnego rozejmu.

Nie ma nadziei na odszukanie lotniczki Earhart

Honolulu 19. 7. (PAT). Ministerstwo marynarki uważa, iż nie ma już żadnej nadziei na odszukanie Amelii Earhart. Lotniskowiec „Lexington" otrzymał rozkaz zaniechania dalszych poszukiwań i powrotu do San Diego.

Projekt ustawy dotyczący pracowników samorządowych na warsztacie

Warszawa, 19 lipca (Telef.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje obecnie na nowo projekty ustaw, dotyczące pracowników samorządowych. Bierze się przy tym pod uwagę te projekty ustaw, które spoczywają w Sejmie i zostały przez komisję sejmową już uchwalone oraz poprawki i memoriał organizacji pracowników samorządowych. Nowe projekty mają być podane we wrześniu br. do wiadomości przedstawicielom zainteresowanych organizacji a na początku sesji Sejmu zostaną zgłoszone do laski marszałkowskiej.

Wzrost wywozu wyrobów hutniczych

Warszawa, 19. 7. (PAT.) Ilość wywiezionych wyrobów hutniczych w czerwcu rb. w porównaniu z majem rb. zwiększyła się wydatnie, a mianowicie z 17.540 ton do 24.270 ton, tj. o 6.730 ton, czyli o 38.5 proc.

Komu zależy na sianiu fermentów

Warszawa, 19. 7. (Telef.) Zapowiedziane na dziś na godziny popołudniowe posiedzenie krakowskiej grupy posłów i senatorów zostało przełożone na jutro na godz. 10 rano. Natomiast dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Klubu Dyskusyjnego b. uczestników walk o niepodległość, na którym ma się odbyć wielka dyskusja na temat zatargu wawelskiego. Według krążących w kołach parlamentarnych pogłosek dyskusja ta sprawę zupełnie wyczerpie, tak że przewidywane jest, iż na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu streści jej wyniki leader grupy pułkownikowskiej wicemarsz. Schaetzel. Na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu przewodniczyć ma marszałek Car.

Organizacje, które urządziły w swoim czasie wiec w Resursie Obyw. wydały wspólną odezwę, w której napisano, iż konflikt nie jest załatwiony dlatego, że chodzi o sam fakt ruszenia trumny z krypty św. Leonarda i przeniesienia jej, jak czytamy w odezwie „z pomocą rąk płatnych" i „bez należytych honorów". Ponad to odezwa podnosi, że konflikt nie może uchodzić za załatwiony dlatego, że „pogwałcono prawa rodziny Marszałka". Zwróciło uwagę, że odezwę tę streścił „Robotnik" i podał ją jako odezwę „prawdziwych piłsudczyków", nie tając przy tym swego ukontentowania, że jeszcze się sprawę wawelską porusza w odezwach i przygotowuje jakieś demonstracje. Odezwa żąda zadośćuczynienia dla rodziny marsz. Piłsudskiego i rewizji konkordatu w tym sensie, by „była zapewniona Rzplitej jej pełna suwerenność".

Odezwę tę podpisały następujące organizacje: Zw. Legionistów okręgu stołecznego, Zw. POW. okr. stołecznego, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Samopomocy Społecznej Kobiet. Członkowie tych organizacji zwołali na jutro na godz. 6 wieczorem wiec w sali Resursy Obywatelskiej. Przypuszczalnie wiec ten będzie pewnego rodzaju demonstracją, skierowaną pod adresem Sejmu, który odbywać będzie w tym czasie swe plenarne posiedzenie.— W każdym razie przypuszczać należy, że organizatorzy tego wiecu porozumieli się z niektórymi posłami.

Dalsze szczegóły zamachu
na pułkownika Koca

Warszawa, 19. 7. (Tel.). Na temat zamachu pisma popołudniowe warszawskie podają różne szczegóły. „Wieczór Warszawski" pisze: Willa płk. Koca, pod bramą której eksplodowała bomba znajduje się na uboczu od głównej szosy. Otoczona jest ona ogrodem zadrzewionym. Dokoła tej willi znajdują się niezabudowane działki. Bomba, która rozszarpała zamachowca była automatem zegarowym. Skutkiem wadliwej konstrukcji wybuch nastąpił przedwcześnie przed godziną wyznaczoną na zegarze. Willę płk. Koca otaczają obecnie silne posterunki policyjne, które nie dopuszczają do niej nikogo, nawet wyższych oficerów policji. Skutki wybuchu są aż nadto widoczne. Drewniana brama willi rozerwana jest w kawałki. W odległości 5 m. od bramy znalezione zwłoki zabitego zamachowca. Detonacja wybuchu była tak silna, że słychać ją było nawet w dalszej okolicy. Zwraca uwagę fakt, że zamachowca w przeddzień nie widział nikt z sąsiadów płk. Koca, a to dlatego, że willa położona jest na oboczu.

Płk. Koc zwykle w niedzielę punktualnie o godz. 11 wieczorem wyjeżdżał ze swej willi samochodem do Warszawy. Zachodzi podejrzenie, że zamachowiec zamierzał na pół godziny przed normalnym wyjazdem płk. Koca podłożyć bombę pod bramą. Gdyby samochód dotknął maszyny piekielnej auto wyleciałoby w powietrze. Nie jest wykluczone, że zamachowiec zamierzał wrzucić bombę do willi przez otwarte w tym czasie okno. Prawdopodobnie zamiar jego został utrudniony odległością willi od bramy.

„Dobry Wieczór" stwierdza, że wybuch spowodowany został przez zamachowca najprawdopodobniej podczas przestawiania zegaru, regulującego moment eksplozji.

P. Premier u płk. Koca

Warszawa, 19 lipca (PAT). Dziś w godzinach przedpołudniowych prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski odwiedził pułk. Adama Koca szefa O. Z. N. Pan premier wyraził wobec płk. Koca radość z powodu szczęśliwego uniknięcia grożącego mu niebezpieczeństwa w dniu 18 lipca br., podczas pobytu w Świdrach Małych.

Gratulacje dla pułk. Koca

Warszawa, 19. 7. (PAT). Wszystkie okręgi i oddziały OZN wystosowały we wczesnych godzinach rannych depesze gratulacyjne do szefa OZN płk. A. Koca. Do sekretariatu płk. A. Koca przybywają liczne osoby, wpisując się do specjalnie wyłożonej w tym celu księgi. Gratulacje m. in. złożyli ambasador Włoch baron Valentino przedstawiciele ambasad Francji i Wielkiej Brytanii oraz poselstwa bułgarskiego, wicemarszałkowie Sejmu B. Podoski i T. Schaetzel, liczni senatorowie i posłowie. Do sekretariatu płk. A. Koca napływa wiele depesz z kraju i zagranicy, grutulujących szefowi OZN szczęśliwego uniknięcia skutków zamachu.

Gorączkowa akcja przedwyborcza w Brazylii

Rio de Janeiro, 19. 7. (PAT). Kampania przedwyborcza w związku z wyborami prezydenta, ożywia się coraz bardziej. Wszyscy trzej kandydaci: konstytucjonalista **Salles de Oliveira**, socjal-demokrata **Jose Americo de Almeida** i „integralista" **Plinio Salgado** odbywają podróże po kraju, przemawiając na wielkich zgromadzeniach. Szanse nie dadzą się jeszcze ocenić, ale jednak ruchliwość i zdolności organizacyjne b. gubernatora stanu San Paulo Sallesa de Oliveira, jego znakomita wymowa i fakt, że ogłosił program swej przyszłej działalności, **dają mu nad przeciwnikami znaczną przewagę**. Ostatnio odbył Salles de Oliveira w ciągu 6 dni sześć wielkich zgromadzeń w stolicach stanów, przelatując z miasta do miasta samolotami.

Potężne starcia na froncie madryckim

Naval Carnero, 19. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: Wczorajsza bitwa w okolicy miejscowości Villa Viciosa, Odon, Sevilla Nueva i Villa Nueva Deperales było starciem się dwóch doskonale uzbrojonych armii, które jakkolwiek nastąpiło prawdopodobnie przypadkowo, to jednak **gwałtownością swoją przewyższyło wszystkie dotychczasowe akcje na tym odcinku,**

Oddziały powstańcze po krótkim, lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przeszły, poprzedzane czołgami, do natarcia, napotykając na nieznaczny opór wojsk rządowych. Po upływie pewnego czasu oddziały rządowe zaprzestały cofania się i zorganizowały obronę. **Artyleria obu stron skoncentrowała swój ogień na odcinku długości 16 klm. a 4 głębokości. W ciągu trzech godzin trwała zacięta walka pod ogniem karabinów maszynowych.** Około godz. 11. dwie kolumny powstańcze ominęły Brunete i zaczęły posuwać się w kierunku północy. Miejscowość stała w płomieniach. Olbrzymie słupy dymu unosiły się również z sąsiadującej z nią miejscowości Quijorna. **Do godziny 14. trwała gwałtowna i zacięta bitwa, po czym opór wojsk rządowych zaczął załamywać się, a oddziały powstańcze przeszły do akcji oskrzydlającej.**

W czasie bitwy unosiły się na horyzoncie dwie eskadry samolotów rządowych oraz około 30. myśliwskich samolotów powstańczych eskortujących kilkanaście samolotów bombardujących. **W bitwie powietrznej, która trwała zaledwie przez kilka minut został strącony jeden samolot rządowy, po czym pozostałe wycofały się.**

* * *

Salamanka, 19. 7. (PAT.) Główna kwatera wojsk powstańczych komunikuje: na froncie aragońskim na południowy zachód od Albarracinu wzięto jeńców i zdobyto obfity materiał wojenny. Pościg za przeciwnikiem, który się wycofuje, trwa. Na froncie madryckim wyparto przeciwnika z pozycji, jakie zajmował na północ od Quijerna i w pobliżu Brunete. Straty przeciwnika są bardzo znaczne.

Gen. Franco zapowiada zmianę w składzie rządu

Salamanka, 19. 7. (PAT.) W przemówieniu, wygłoszonym wczoraj przez radio gen. Franco przedstawił przyczyny wybuchu wojny domowej i przebiegł pierwszego roku walki. W końcu swego przemówienia **gen. Franco zapowiedział zmiany w składzie rządu w Burgos.**

Przygody prof. Piccarda w czasie lotu do stratosfery

Lansing, 19. 7. (PAT). Prof. Piccard oświadczył dziennikarzom, iż pożar (patrz str. 6), który zniszczył jego balon, nastąpił w chwili, gdy usiłował przeciąc sznury, łączące gondolę z kilku balonikami. Piccard, by opuścić się na ziemię, był zmuszony zniszczyć za pomocą strzałów rewolwerowych kilka baloników z liczby 80, dzięki którym udało mu się osiągnąć wysokość 3500 mtr.

Piccard dodał, iż na razie nie ma żadnych zamiarów podejmowania ponownego lotu do stratosfery.

PRZYWÓZ TOWARÓW Z ROSJI UNIEMOŻLIWIONY.

Warszawa, 19. 7. (Tel.). W ubiegłym tygodniu zakończyły się w Leningradzie **aukcje futrzane.** Po raz pierwszy od wielu lat polscy kupcy nie brali udział, gdyż brak porozumienia handlowego z Sowietami uniemożliwia **przywóz towaru z Rosji.** Rokowania o nowe kontyngenty prowadzone są od szeregu miesięcy. Wobec różnych trudności **nie doprowadziły one do rezultatu.**

Aresztowanie fałszerzy obrazów

Kraków, 19. 7. Prokuratura Sądu Okr. w Krakowie prowadziła od dłuższego czasu śledztwo przeciw antykwariuszowi K. Guttmanowi, o rzekome rozpowszechnianie falsyfikatów obrazów malarzy polskich. Śledztwo to zostało umorzone, wdrożono natomiast dochodzenia przeciw Adolfowi Kukinowi i Rubinowi Najerowi, wmieszanych w tę aferę. Obaj wymienieni odstawieni zostali do więzienia.

——oOo——

Sędzia zaskarżył adwokata
o 15 tys. zł. odszkodowania

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Krakowie miała się odbyć rozprawa przeciw adwokatowi z Krzeszowic dr. Julianowi Harbuttowi, oskarżonemu o zniesławienie sędziego dr. Joleńskiego. Dr. Harbutt prosił Sąd o dopuszczenie jako świadków **ministra sprawiedliwości Grabowskiego, b. prez. Parylewicza i innych. Sąd wniosków tych nie uwzględnił, a zgodził się przesłuchać kilku innych świadków m. in. dr. Scheuringa prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie.** Rozprawa wczorajsza nie odbyła się z powodu niestawienia się świadków. Niezależnie od skargi o zniesławienie sędzia Joleński **domaga się od adw. Harbutta odszkodowania w wysokości 15 tys. zł.**

— ooo —

Ułatwienia dla turystów zwiedzających Tatry

Zakopane, 19 lipca (PAT). **Polskie Towarzystwo Tatrzańskie pragnąc umożliwić turystom przyjeżdżającym na krótki okres czasu w** góry, poznanie dalszych i głębszych partii Tatr, a równocześnie zapewnić bezpieczeństwo i nadać właściwy kierunek technice chodzenia po górach, wprowadziło nowy rodzaj wycieczek, odbywanych częściowo autobusami, a częściowo pieszo. Typem takiej wycieczki będzie np. przejazd autobusem do Morskiego Oka, następnie przejście przez przełęcz pod Chłopkiem w grupie Mięguszowieckiej, do Szczyrbskiego Jeziora i powrót tego samego dnia autobusem do Zakopanego. Zwiedzanie — bodaj najpiękniejszej doliny po polskiej stronie, jaką jest dolina Białej Wody i okolicy umożliwione będzie w podobny sposób przy czym będą brane nawet trudniejsze wyjścia. Koszty przejazdu i przeprowadzenie przez wytrawnych taterników, jak i opiekę autoryzowanych przewodników tatrzańskich obliczono najprzystępniej, aby szerokim rzeszom turystów i wycieczkowiczów uprzystępnić pobyt w górach i ich poznanie. Prowadzenie wycieczek przez fachowców inteligentów daje gwarancję właściwego podejścia do przyrody, poznania gór i zdobycia umiejętności technicznych przy pokonywaniu technicznych przeszkód. Szczegółowy program tych wycieczek będzie ogłoszony osobno. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem — Dworzec Tatrzański ul. Krupówki.

Kary aresztu za ignorowanie przepisów ruchu

Kontynuując akcję regulacji ruchu pieszego i kołowego na terenie m. Krakowa Starosta grodzki w porozumieniu z Zarządem Miejsk. i Komendantem P. P. m. Krakowa zarządził kontrolę ruchu pieszych na dalszych trzech skrzyżowaniach ulic, a mianowicie: 1) u zbiegu ulic Potockiego, św. Gertrudy, Starowiślnej, Wielopole i Siennej, 2) u zbiegu ulic Szewskiej, Dunajewskiego, Karmelickiej, Krupniczej i Podwale, 3) na skrzyżowaniu ulic Sławkowskiej, Długiej i Basztowej. Pouczanie przechodniów oraz kontrolowanie właściwego ruchu pojazdów na wymienionych wyżej punktach, odbywać się będzie dnia 19. 20 i 21 lipca rb.

Na punktach przejściowych przy ul. Lubicz, na Pl. Mariackim i u wylotu ulic Szczepańskiej i Sławkowskiej, gdzie już poprzednio odbywała się nauka przechodzenia przez jezdnie, z dniem dzisiejszym przystąpiono **do doraźnego karania nie stosujących się do przepisów o ruchu pieszych.**

Publiczność w dużej większości lojalnie podporządkowuje się wskazówkom organów P. P., zdając sobie sprawę z potrzeby przestrzegania przepisów o ruchu pieszych na ruchliwych ulicach miasta. Równocześnie Starostwo Grodzie ostrzega publiczność, że osoby, które niewłaściwym swoim zachowaniem się zmuszą organa policji do interwencji i odmówią uiszczenia doraźnie orzeczonej przez policjanta grzywny, będą donoszone Starostwu do ukarania. W takich wypadkach Starostwo będzie wymierzać surowe kary, **aż do bezwzględnego aresztu włącznie.**

Kierowcy pojazdów mechanicznych, którzy w myśl obowiązujących przepisów na skrzyżowaniach ulic, w miejscach gdzie odbywa się nauka przechodzenia pieszych przez jezdnie, nie będą zmniejszać szybkości do **6 km** na godzinę, jako też nadużywali sygnałów dźwiękowych, zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej, a niezależnie od tego będą odbierane uprawnienia na prawo jazdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. 7. (Telef.) Giełda dewizowa: Holandia 291.60, Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67, Bruksela 89.20, Gdańsk 100.00, Londyn 26.30, Mediolan 27.90, Nowy Jork 5.29 1/8, Paryż 19.95, Praga 18.45, Sztokholm 135.65, Wiedeń 99.00, Zurych 121.35, marka niemiecka srebrna sprzedaż 149.00, kupno 146.00.

Papiery procentowe: inwestycyjna premiowa pierwszej emisji 65.50, drugiej emisji 64.75, dolarówka 38.50, 4 proc. konsolidacyjna 54.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 53.68, 5 proc. konwersyjna 59.25.

——oOo——

Z ostatniej chwili

Z czym wystąpi wicem. Schätzel w Sejmie

Warszawa, 19. 7. (Tel.). Posiedzenie Klubu Dyskusyjnego zaczęło się o godz. 19 **przy bardzo małym komplecie, gdyż przybyło zaledwie około 30 członków Klubu, który liczy członków stukilkudziesięciu.** Przeważali senatorowie, przewodniczył wicemarszałek Senatu Kwaśniewski. Dyskusja była dość burzliwa i obracała się koło tej sprawy, jak załatwić wniosek o pełnomocnictwach na plenum, to znaczy, z czym ma wystąpić wicemarsz. Schaetzel.

Wiadomo, że stwierdzi on, iż ta sprawy nie uważa się za załatwioną w należyty sposób zwłaszcza na terenie wewnętrznym. Następnie p. Schaetzel doda, że wobec tego, iż rząd uważa rzecz za załatwioną, parlament nie chce robić trudności i wobec tego wycofa swój wniosek. Zachodzi też druga ewentualność, że wniosek pójdzie do komisji i tam zostanie odrzucony jako nie aktualny. Jutro przed południem prezydium Klubu ma się jeszcze porozumieć z premierem Składkowskim.

Jak się zaczęło przed rokiem w Hiszpanii

W dniu 18 lipca 1936 r. o północy radio madryckie przerwało nagle nadawanie muzyki lekkiej, by ogłosić za zgodą rządu komunikat, nadesłany przez komitety wykonawcze partii socjalistycznej i komunistycznej. Komunikat ten głosił:

„Tajne intrygi faszyzmu, kierowanego przez Gil Roblesa i Franco. doprowadziły do wybuchu w Ceucie i Mellili puczu, który w dniu dzisiejszym przerzucił się na półwysep. Ośrodkiem ruchu jest Sevilla. Klasa robotnicza znalazła się w obliczu bezwzględnej konieczności przygotowania się natychmiast do ewentualnego podjęcia walk ulicznych. Niech każdy robotnik-milicjant uda się natychmiast na najbliższe miejsce zbiórki swej organizacji".

Podobne rozkazy wydały ugrupowania anarcho-syndykalistyczne.

Tej samej nocy z gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych wygłosiła niesłychanie demagogiczną mowę przy całkowitej aprobacie rządu osławiona komunistka Dolores Ibarruri, zwana „Passionarią", która stała się nagle najwybitniejszą osobistością polityczną w Hiszpanii.

MASOWE ARESZTOWANIA.

Tej samej nocy rozpoczęły się masowe aresztowania. Ponieważ oddziały policyjne wysłano natychmiast do przypuszczalnych ognisk rewolty, aresztowań dokonywali czerwoni milicjanci, którzy rozbiegli się po domach, by odprowadzić do więzień wszystkich tych obywateli, którzy mieli w danej dzielnicy miasta, czy na danej ulicy opinię „faszystów". A faszystą był każdy, kto nie należał do jakiejś organizacji proletariackiej lub uchodził za nieco zamożniejszego człowieka. Oczywiście za faszystów uznano niemal wszystkich inteligentów.

W. upalny ranek lipcowej niedzieli słychać było gęste strzały. Pucz wojskowy? Ależ nie! Wszystko dowodziło tego, że to rewolucja czerwona. Czerwoni władali miastem, oni wydawali rozkazy, oni dokonywali rewizyj, oni palili i łupili, wtrącali ludzi masami do więzień, oni mordowali. Niektóre kasarnie wojskowe stolicy opowiedziały się za gen. Franco.

MASAKRA W KASARNI.

Rozkaz komendanta miasta zatrzymał w kasarniach nieliczne tylko oddziały wojskowe. Kasarnie te otoczyły tysiące milicjantów wspartych siłami policyjnymi oraz oddziałami wojskowymi, które stanęły po stronie czerwonych. Najkrwawsze walki wywiązały się przy oblężeniu kasarni Montana, do której usiłowało się przebić kilkuset falangistów. Z samolotów zbombardowano stary budynek kasarni. Tłum wył z wściekłości. Generał Fanjil postanowił bronić się rozpaczliwie do ostatka. Zapłacił wkrótce życiem za tę swoją decyzję. Wówczas przeważna część oficerów zgromadziła się w sali honorowej koszar, zwanej salą sztandarową. Oficerowie postanowili popełnić samobójstwo. Żołnierze bez dowódców poszli w rozsypkę. Wszystkich tych spośród wziętych do niewoli, którzy mieli na nogach obuwie cywilne uznano za faszystów i odprowadzono natychmiast na podwórze kasarni. Zebrano tam około 160 osób i wystrzelano bez miłosierdzia. Innych umieszczono w więzieniu.

ŻYD SĘDZIĄ W TRYBUNALE REWOLUCYJNYM.

Komunistyczna czerezwyczajka zajęła Pałac Sztuk Pięknych, wspaniały budynek przy jednej z głównych ulic Madrytu i w jednej z sal, obitej czarnym suknem, urządziła „trybunał rewolucyjny". Pod czerwonym sierpem i młotem zajął miejsce żyd jako sędzia. Czerezwyczajka anarchistyczna rozsiadła się przy ul. Fomentu. Wszędzie rozpoczął się straszliwy terror i masowe masakry. Poczęto urządzać „spacery za miasto", z których nikt nie wracał. Zmotoryzowano śmierć: na zagrabionych samochodach pędzili ulicami stolicy milicjanci, porywali więźniów, wywozili na przedmieścia lub za miasto, rozstrzeliwali i wracali po dalszych.

Poczęły płonąć kościoły. Place na przedmieściach, które stały się miejscami rozstrzeliwań spłynęły krwią. Każdego ranka mieszkańcy przedmieść witali się straszliwymi w swej ponurej ironii pytaniami: „No co? Czy i tej nocy znów nadeszło świeże mięso?"

ZBRODNIA BOLSZEWIZMU.

Nastały dni. w czasie których opinia świata poczęła ze zgrozą stwierdzać, że bolszewizm dokonuje w Hiszpanii straszliwej zbrodni przeciwko całemu narodowi, zbrodni nie mniej wstrząsającej od tej, której dokonał w Rosji, urządziwszy krwawą łaźnię narodowi rosyjskiemu. Prasa całego świata poczęła przynosić przerażające informacje.

Londyński „Daily Mail" pisał 27 sierpnia: „W Barcelonie zgromadzono zakonników i zakonnice w jednym z klasztorów, zdarto z nich odzież i rozstrzelano". Ten sam dziennik donosił na parę dni przed tym, że J. Roncon był w Kartagenie naocznym świadkiem okropnej egzekucji dokonanej na 50 żandarmach. Żandarmów tych związano za szyje, obiążono kawałami żelaza i wrzucono do morza z czerwonego statku „Sil".

Specjalny wysłannik paryskiego „Journala" Emil Condroyer donosił, że w Al Arahal widział więzienie, które miało jeszcze ślady nafty i płomieni. Na krótko przed wkroczeniem do tej miejscowości oddziałów narodowych, czerwoni zamknęli w więzieniu 30 kobiet i dzieci, wrzucili przez otwarte okna flaszki z naftą a następnie płonące kawałki drzewa... W Utrera na południe od Sewilli przywiązano pewnego mężczyznę do krzesła, posadzono mu na kolanach dzieci, następnie podpalono mieszkanie... W innym mieście hiszpańskim, opanowanym przez komunistów, ten sam dziennikarz widział grupę kobiet w czarnych sukniach. Zapytał się pewnego milicjanta, co to za kobiety. Ten odpowiedział z grymasem, że „to są wdowy po rozstrzelanych wczoraj i dziś i po tych, co będą rozstrzelani".

„Je suis partout" donosił 15 sierpnia 1936 r.: Pewien inżynier francuski zaskoczony przez wypadki w Gijon donosi o śmierci młodej Szwedki, sąsiadki w hotelu, którą znalazł w jej pokoju straszliwie zmasakrowaną.

W „Matin" z 14 sierpnia zamieszczono wiadomość: W nieznacznej odległości od portu w Barcelonie stoi na kotwicy parowiec „Uruguay", który służy za więzienie. Czerwoni umieścili na nim kilkuset więźniów, którzy wkrótce będą rozstrzelani.

Takie oto były początki krwawych wydarzeń w Hiszpanii i straszliwych zbrodni, dokonanych pod patronatem i według wskazań moskiewskiego Kominternu. e.f.

Przegląd prasy...

Skłonność do konspiracji

W artykule pod tym tytułem omawia „Czas" polskie skłonności do działania konspiracyjnego. Zastanawiając się nad przyczynami tych skłonności warszawski organ konserwatystów pisze:

„Złożyły się na nią dwa zasadnicze powody: brak odwagi cywilnej i metody pracy politycznej stosowane w okresie zaborów. Brak odwagi cywilnej jest niewątpliwie jedną z naszych zasadniczych wad narodowych. Powoduje on dążenie do uchylenia się od odpowiedzialności za popełnione względnit spowodowane czyny. Nie potrzeba zaś tłumaczyć, że działanie konspiracyjne ucieczkę od odpowiedzialności, przynajmniej od odpowiedzialności na zewnątrz przed opinią, a tej się na ogół najwięcej obawiamy. znakomicie ułatwia. I to jest pierwszy powód, który stwarza w Polsce podatną glebę dla wszelkiego rodzaju konspiracji.

Powodem drugim są przyzwyczajenia nabyte w okresie niewoli",

Na pierwszym planie masoneria

„Czas" usłusznie ubolewa nad tym, że **skłonności konspiracyjne w wolnej Polsce nie znikły, że co gorsza przyzwyczajenia konspiracyjne pokolenie starsze potrafiło przekazać w spadku pokoleniu młodszemu, i podnosi,** że prawdziwą plagą współczesnego życia politycznego Polski stały się wszelkiego rodzaju tajne związki i porozumienia, wśród których na pierwszy plan wysuwa się masoneria. Dziennik ten stwierdza w sprawie działalności masonerii, co następuje:

„1) Masoneria istnieje i rozwija szeroką działalność; 2) masoneria jest organizacją międzynarodową, której ośrodki dyspozycyjne znajdują się poza granicami Polski; 3) masoneria posługuje się konspiracyjną metodą działania; 4) masoneria uprawia politykę, podyktowaną względami czysto ideologicznymi, która z racji stanu Państwa Polskiego często pozostaje w zasadniczej sprzeczności. Masoni do niedawna zwalczali zawzięcie Kościół katolicki. Obecnie nastąpił w łonie tej organizacji pewien zwrot, podyktowany jednakowoż względami czysto taktycznymi i oportunistycznymi".

Walka osób i klik

Zaznaczywszy, że dotychczasowe walki z masonerią w Polsce były [illegible] „Czas" domaga się ujawnienia masonerii, czym winno się zająć również państwo. Ponad to „Czas" podnosi, że działalność konspiracyjna ujawnia się w Polsce również poza masonerią w różnych mafiach i klikach politycznych, staczających zakulisowe walki. Przypomina, iż pisał, że

„brak organizacji politycznej społeczeństwa spowodował, iż walka o władzę przestała być zmaganiem się politycznych obozów, a stała się walką osób względnie klik".

W zakończeniu tego artykułu, jaskrawo oświetlającego stosunki wewnętrzne, dziennik żąda, by życie polityczne w Polsce przestało być dla przeciętnego śmiertelnika zagadką.

„Z konspiracjami trzeba kończyć. Były one konieczne w okresie niewoli. Dziś demoralizują one i rządzących i rządzonych. Społeczeństwo odsuwają od wpływu na losy państwa, powodują nieodopwiedzialność tych, którzy na kierunek polityki istotny wpływ wywierają".

Dlaczego p. Jędrzejewicz został komisarzem na wystawie paryskiej

Prasa polska na ogół bardzo nieprzychylnie potraktowała naszą imprezę wystawową w Paryżu. „Wieczór Warszawski" zastanawiając się nad przyczynami naszego fiaska, wyraża opinię, że najistotniejszą przyczyną jest metoda obsadzania pewnych stanowisk i podnosi:

„Jakie kompetencje posiadał p. Jędrzejewicz do kierowania przygotowaniami polskiego wystąpienia na wielkiej rewii narodów w Paryżu?

Na tym, głośnym już w Polsce przykładzie widzimy istotną chorobę naszej... polityki personalnej.

Pan Jędrzejewicz dostał posadę komisarza polskiego na wystawie paryskiej dlatego, że nie było dla niego innego stanowiska".

„Wieczór Warszawski" wskazuje, że zbyt często w Polsce dostaje się w Polsce na odpowiedzialną, wymagającą znajomości rzeczy posadę ktoś „kto musi dostać dobrą posadę" i żąda zmiany obsadzania wszystkiego ludźmi politycznymi, bo to doprowadza do wielu błędów i wielu szkód dla państwa.

—:—:—

I znów wojna na Dalekim Wschodzie?

Doniesienia z Dalekiego Wschodu o otwartym konflikcie chińsko - japońskim wskazują, że zarówno w Chinach jak i w Japonii wytworzyły się takie nastroje, iż wybuch wojny zdaje się być nieuchronny. **Wprawdzie dyplomaci czynią znaczne wysiłki, by zatarg załagodzić, jednak animozje** między obu narodami są tak **głębokie,** że wbrew nakazom rozsądku, który zarówno **jednej jak i drugiej stronie wskazuje potrzebę** pokoju, **dojdzie zapewne** już w **najbliższych dniach do wielkiego starcia wrogich armii.** Jedna i druga strona mobilizuje wojska, jedna i druga strona śle armie do północnych Chin, w jednym i drugim kraju **odbywają się gorączkowe wszechstronne przygotowania do zapewnienia armiom środków potrzebnych na polu walki.** A przecież **jeszcze** niedawno ambasador japoński w Nankinie Akira Arioszi pisał w artykule, zamieszczonym w miesięczniku **„Contemporary Japan"**, że stosunki japońsko-chińskie zaczynają się normalizować i lepiej układać. A na kilka miesięcy przed tym minister spraw zagranicznych Japonii, którego powołano w skład rządu z Paryża ze stanowiska ambasadora zapowiadał, że jednym z celów jego polityki będzie takie zorganizowanie stosunków japońsko-chińskich, **by można było uniknąć różnych incydentów** niebezpiecznych dla pokoju.

ALE NIESTETY DYPLOMACI SWOJE, A WOJSKOWI SWOJE.

Zwłaszcza w Japonii i w Chinach. W Japonii koła wojskowe wciąż prą do ostatecznych porachunków z Chinami, zaś w Chinach generałowie nie mogą przeboleć upokorzeń, które musieli przeżywać wielokrotnie w ciągu ostatnich lat, gdy wojska chińskie ponosiły klęski w starciach z lepiej wyposażoną. lepiej zorganizowaną i bardziej karną armią japońską. To też wciąż istniała obawa, że lada błahe zajście może do tego stopnia rozżarzyć wzajemne niechęci japońsko-chińskie, iż pchną one obie strony ku załatwieniu wzajemnych porachunków na polach bitew.

BEZPOŚREDNIA PRZYCZYNA OBECNEGO ZATARGU JAPOŃSKO-CHIŃSKIEGO

jest niezwykle osobliwa. Na podstawie protokołu z 7 września 1901 r. Japonia posiada prawo utrzymywania oddziałów wojskowych w niektórych punktach Chin północnych celem zapewnienia połączenia między Pekinem a Tientsinem. Według informacji, które zdołało uzyskać brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych w normalnym czasie oddziały te łącznie nie posiadały więcej niż 700 ludzi. Od czasu do czasu dowództwo tych oddziałów japońskich urządza manewry.

Pod koniec przedostatniego tygodnia jednemu z takich oddziałów w czasie nocnych ćwiczeń polecono dokonać pozornego ataku na miasto Lukucziao. Tym czasem załoga chińska jednego z fortów wokół tego miasta wzięła ten pozorny atak na serio i doszło do utarczki. w czasie której po obu stronach padli zabici i ranni.

W Tokio chciano początkowo zlikwidować ten incydent pokojowo. Doszło do rokowań, w czasie których powołano komisję, złożoną z przedstawicieli jednej i drugiej strony, która zbadała całe zajście. Po dochodzeniach zgodzono się przesunąć oddziały wojskowe nieco na południe. **Tym czasem jednak w chwili, gdy żołnierzy owego fortu, pod którym doszło do starcia, zastępowano oddziałem milicji chińskiej, doszło znów wskutek jakiegoś nieporozumienia do strzelaniny.** Ten drugi incydent wywołał ogromne wzburzenie w Japonii. Cesarz wrócił do stolicy z wypoczynku i od razu rozpoczęły się narady nad tym, jakiej żądać satysfakcji od Chin. A przed tym nim zdecydowano się na rokowania dyplomatyczne, tak „na wszelki wypadek" poczęto wzmacniać siły wojskowe w północnych Chinach bądź to wojskami z Mandżukuo, bądź też wojskami z Japonii. Mianowany głównodowodzącym wojsk japońskich stacjonowanych na południe od Wielkiego Muru Chińskiego gen. Katsuki udał się samolotem do Chin.

Tym czasem i druga strona nie spoczywała, lecz poczęła słać wojska na północ do prowincji Hopei.

Ale mimo to podejmowano ostatnio parokrotnie wysiłki zmierzające do załatwienia zatargu na drodze pokojowej. Dlaczego jednak rokowania nie dały pozytywnego wyniku, tego nie wiadomo.

Tym czasem, jak zaznaczyliśmy na wstępie,

ROZSĄDEK NAKAZYWAŁBY OBU STRONOM UNIKANIE WOJNY.

Poważnione i rozbite wewnętrznie Chiny są zbyt słabe, by mogły stawić czoła potężnej armii japońskiej. A z drugiej strony trudności wewnętrzne Japonii winny by ją skłonić do unikania wojny. na której nie wiele zyska, a tylko wzmocni nieprzyjazne sobie nastroje w Chinach. które staną się spoiwem łączącym wrogie sobie obozy chińskie. Wojna z Chinami nie przysporzy również Japonii przyjaciół w Stanach Zjednoczonych i w Anglii

Doniesienia, które napływają z Dalekiego Wschodu. wskazują jednak. że wypadki tak daleko zaszły, iż wszelki pesymizm co do dalszego ich biegu jest usprawiedliwiony.

K. O.

Kronika kulturalna

DARY DLA INSTYTUTU FRYDERYKA CHOPINA.

Instytut Fr. Chopina przystępując do prac nad wydawnictwem dzieł Fr. Chopina, przejrzanym i zaaprobowanym przez I. J. Paderewskiego zwrócił się z apelem do ofiarności publicznej o pomoc w tej wielkiej pracy. W ostatnich dniach wpłynęły już do Instytutu następujące dary: od F-my „Solvay“ w Warszawie zł. 1000, od redakcji miesięcznika „Muzyka“ 15 tomów dzieł Fr. Chopina ogłoszonych przez Oxford University Press pod redakcją E. Ganche'a.

TALLEYRAND „AFERZYSTĄ“.

Ostatnie badania uczonych francuskich nad życiem wielkiego, słynnego ze swego rozumu i chytrości męża stanu Talleyranda, ministra spraw zagranicznych Napoleona I i później Ludwika XVIII rzuciły nowe światło na tę interesującą postać. Talleyrand za pół miliona franków złotych usiłował sprzedać kanclerzowi Austrii Metternichowi całą niekorzystną dla Austrii korespondencję Napoleona. Oczywiście było to już po zgonie wielkiego cesarza.

O MIEJSCE POD POMNIK MICKIEWICZA W WILNIE.

Wobec niezdecydowania komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w sprawie wyboru miejsca pod pomnik, prezydent miasta Wilna postanowił wyznaczyć w drodze uchwały rady miejskiej określoną ilość miejsc nadających się pod budowę pomników w granicach miasta Wilna. W związku z tym miejskie biuro urbanistyczne przygotowało trzy modele sytuacyjne pomnika Mickiewicza. Przewidziane są trzy alternatywy: postawienie pomnika na pl. Orzeszkowej, na pl. Łukiskim u wylotu ul. Ofiarnej i wreszcie przy wejściu do ogrodu pobernardyńskiego po lewej stronie na terenie stojącego domku parterowego.

„ZEMSTA“ FREDRY W RUINACH ZAMKU ODRZYKOŃSKIEGO.

Powiatowy Zarząd Teatrów i Chórów Ludowych w Krośnie urządza w najbliższym czasie dwie bardzo ciekawe imprezy widowiskowe. Dnia 18 bm. odbędzie się przedstawienie „Zemsty“ Fredry w ruinach zamku Odrzykońskiego. Jak wiadomo, zamek ten uwieczniony jest w poemacie Seweryna Goszczyńskiego, który opisywał pustelnika, zamieszkującego te ruiny. Zapowiedź tego widowiska wzbudziła bardzo duże zainteresowanie.

W dniu 4 sierpnia odbędzie się pokaz „Haczowskiego wesela“, które zdobyło sobie aplauz powszechny podczas „Dni Krakowa“. Przypomnieć należy, że w Haczowie, ziemi krośnieńskiej mieszkają potomkowie Szwedów, którzy po „potopie“ szwedzkim osiedli w Polsce i zupełnie się spolonizowali, zachowując jednak nazwiska o brzmieniu szwedzkim (przeważnie końcówka „ar“).

WYSTAWA REGIONALNA W PRZEMYŚLU.

Ognisko Podoficerów Zawod. garnizonu przemyskiego organizuje w porozumieniu z przedstawicielami polskich ugrupowań gospodarczych regionalną wystawę przemysłu, handlu, rzemiosła i rolnictwa Ziemi Przemyskiej, która zobrazuje rodzimą wytwórczość okręgu przemyskiego.

WYROBY KORONKARSKIE KROSNIEŃSKIE NA „DNIU GÓR“.

Powiatowy Komitet udziału w tegorocznym „Dniu Gór“, który odbędzie się, jak wiadomo w Wiśle, organizuje dwie regionalne grupy, mianowicie łemkowska z gromady Hyrowa, która popisywać się będzie oryginalnymi śpiewami oraz polską z terenu gminy Chorkówki, która zademonstruje wyroby koronkarskie.

B. DYAKOWSKI.

Burze pyłowe jako skutek nieracjonalnej gospodarki

W nr 184 „Głosu Narodu“ (z 7 lipca r. b.) znajduje się krótka notatka o „Burzy piaskowej nad Kanadą“, zakończona uwagą, że „burze piaskowe, dawniej w Kanadzie prawie nieznane, powtarzają się obecnie coraz częściej, co jest jednym z argumentów przeciwko wycinaniu lasów“.

A więc znów spotykamy się ze wzmianką o ochronnym znaczeniu lasów, tym razem poza obrębem gór. Nie będziemy tu jednak wdawać się w rozpatrywanie przyczyn burz piaskowych w Kanadzie ani ich związku z wycięciem lasów: nie znamy bowiem bliższych szczegółów tych burz, poza tym, iż wyrządziły znaczne szkody. Zajmiemy się natomiast podobnym zjawiskiem — burzami pyłowymi, które nawiedziły prerie Stanów Zjednoczonych Amer. Północnej w latach 1934—1936, wywołując katastrofalne skuki. Istnieje zaś obfity i dokładny materiał zarówno co do ich przebiegu, jak i co do przyczyn.

Prerie Stanów Zjednoczonych, odznaczające się suchym stepowym klimatem z bardzo małą ilością opadów i silnymi wiatrami, zaczęto zajmować pod uprawę rolną koło roku 1885.

ROLNICY NA STEPIE ST. ZJ.

Nowinne role, wzięte po raz pierwszy pod pług, dawały świetne plony, co prawda przeplatane co 3—4 lat okresami posuchy, powodującymi nieurodzaj, który jednakże równoważyły z nawiązką lata urodzajne. Ale po paru okresach silniejszej posuchy, a zwłaszcza po r. 1894, który odznaczał się minimalnym opadem i katastrofalnym nieurodzajem, 90 proc. farmerów opuściło prerie i odtąd przez lat prawie dwadzieścia rolnictwo na preriach nie rozwijało się dalej.

Nowy przypływ osadników i rozszerzenie uprawnych terenów nastąpiły dopiero w czasie wielkiej wojny i bezpośrednio po niej. Wysokie ceny na zboża, nadzieja sutych plonów na stepowej ziemi i nie obsiewanych od lat ugorach ściągały coraz to nowe rzesze kolonistów, chociaż warunki klimatyczne ze względu na bardzo suchy klimat nie przedstawiały się korzystnie i rolnictwo było tu połączone z dość poważnym ryzykiem. Jednakże staranna uprawa roli, stosowanie odpowiednich nawozów, możność używania na szeroką skalę traktorów i innych maszyn rolniczych, a także brak okresów posuchy przez pierwszych kilka lat — aprawiły, że rolnictwo dawało tu istotnie świetne zyski, ściągało coraz to nowych farmerów, a starych zachęcało do powiększania uprawnych obszarów.

Zaczęto zaorywać coraz większe przestrzenie stepu, który stopniowo zamieniał się w jedno olbrzymie pole. Nawet hodowcy bydła zmieniali swą gospodarkę na uprawę zbóż. Wprawdzie odczuwano pewną obawę z powodu masowej zamiany stepu na pole w tak suchym klimacie, pocieszano się jednak, jakoby zaobserwowanym faktem, że w ostatnich latach wzrastała ilość opadów, a okresy posuchy bywały rzadsze i słabsze.

Istotnie przez kilkanaście lat wszystko szło dobrze, i nie było większej posuchy. Ale oto w czerwcu roku 1933 zaczął się okres nadmiernie wysokich, nienotowanych dotychczas, temperatur, który trwał do sierpnia 1935. Spowodował on posuchę jeszcze groźniejszą, niż ta w roku 1894, która już raz zniszczyła rolnictwo na preriach.

BURZE PYŁOWE.

Skutki nie kazały na siebie długo czekać, a były wszechstronne i katastrofalne. Przede wszystkim szalony brak wody zarówno dla ludzi, jak i dla uprawianych roślin, które musiano ratować, w znacznej części bezowocnie, sztucznym nawadnianiem. Następnie brak paszy dla bydła, który zmusił do obsiewania pastwisk roślinami pastewnymi, co jeszcze powiększyło obszar zoranej ziemi. Wreszcie jako dopełnienie tych klęsk przyszły silne wiatry. Natrafiając na powierzchnię dawnych stepów, niegdyś jednolitą i spoistą, dziś zmienioną w pulchną i sypką glebę rolną, porywały one jej wierzchnie warstwy masami i unosiły ze sobą tumany pyłu, tworząc burze pyłowe.

Te porwane cząsteczki gleby wiatry, zależnie od kierunku, donosiły z jednej strony do podgórskich okolic, z drugiej aż do Atlantyke, w górę zaś unosiły pył według spostrzeżeń lotników na wysokość 6 kilometrów. Porwanymi cząsteczkami gleby z jednych pól wiatry zasypywały zboża na innych.

Tumanami pyłu pokrywały szosy i tory kolejowe, miejscami warstwą dochodzącą do półtora metra, zatrzymywały samochody i pociągi, uniemożliwiając wszelką komunikację. Te burze powtarzały się z krótszymi lub dłuższymi przerwami przez parę lat (1934—1936).

Trudno jest rozwodzić się tutaj szczegółowo nad rozmiarem szkód przez nie spowodowanych. Czytelników, interesujących się tą sprawą, odsyłamy do ciekawego artykułu p. Zofii Borowskiej: „Burze pyłowe w preriowych Stanach Amerykańskich“ (Przyroda i Technika, zesz. IV, z rb.), z którego bierzemy przytoczone tu dane co do szkód. W czasie jednej tylko wiosny 1936 roku w Nowym Meksyku i południowo-zachodnim Kansasie zostało wywianych albo przysypanych pyłem około 100.000 hektarów pszenicy, a w południowo-wschodnim Colorado wiatr porwał pszenicę z 60.000 hektarów.

Burze pyłowe zdarzały się na preriach i dawniej, jednakże nigdy w takim rozmiarze i z takimi katastrofalnymi skutkami. Powodem była wyłącznie nieopatrzna gospodarka ludzka.

Gleba stepowa pokryta trawami i związana siecią ich korzeni opiera się skutecznie erozji, zarówno wodnej czyli rozmywaniu przez wodę, powodującemu katastrofalne zniszczenie w górach, jak i eolicznej czyli wietrznej, to jest wydmuchiwaniu przez wiatr. Na preriach erozja wodna odgrywa podrzędną rolę, ze względu na małą ilość opadów, chociaż nie jest zupełnie bez znaczenia. Za to wietrzna w warunkach dobrej uprawy roli i należytego jej spulchnienia a przy długotrwałej posusze i silnych wiatrach z łatwością może się stać powodem tak katastrofalnych skutków, jakie pociągnęły za sobą burze pyłowe na preriach w latach 1934—1936. Przy tym im uprawa roli jest dokładniejsza, tym łatwiej w takich warunkach wiatry roznoszą glebę.

WINA CZŁOWIEKA.

Wina człowieka nie ulega tu żadnej wątpliwości: nie można bezkarnie w takich warunkach klimatycznych przeprowadzać na tak szeroką skalę zamiany stepu na rolę uprawną i pozbawiać glebę spoistości, którą jej dają korzenie traw, oraz stałej zewnętrznej powłoki roślinnej, która ją osłania przed erozją.

To też stepy, które na preriach amerykańskich istniały całe wieki, dając świetne warunki dla gospodarki hodowlanej, po zamianie ich w tak szerokim zakresie na rolę uprawną, nie mogły oprzeć się przez dłuższy czas działaniu erozji (w danym wypadku wietrznej) i przy pogorszeniu się warunków klimatycznych musiał nastąpić katastrofalny stan dla rolnictwa.

Nie znaczy to jednak, żeby trzeba było zupełnie zarzucić gospodarkę rolną na preriach; nie można tylko prowadzić jej na tak wielką skalę, trzeba zmniejszyć wybitnie obszar ziemi pod pługiem, na przeważnej części terenów wrócić do gospodarki stepowo-pastwiskowej, a także porozmieszczać odpowiednio tereny orne i pastwiskowe. W czasie burz pyłowych najbardziej obronną ręką wyszły i nie straciły gleby gospodarstwa hodowlane, w których ziemie pokryta były gęstym kobiercem traw.

OCHRONA LEŚNA.

Amerykanie zajmują się już ułożeniem takiego racjonalnego planu gospodarki na preriach. Wymaga on dokładnych przygotowań i starannego obmyślenia, a także porozumienia wszystkich właścicieli gospodarstw na preriach, ponieważ nieodpowiednie umieszczenie obszaru zoranego przez jednego z właścicieli może przynieść szkodę nie tylko jemu, ala i sąsiadom.

Co zaś ciekawsze, Amerykanie poza racjonalnym rozplanowaniem gospodarki na preriach, myślą jeszcze i o stworzeniu szerokiej ochronnej strefy leśnej, która by osłabiała natężenie burz pyłowych i w ten sposób chroniłaby rolnictwo przed stratami, które one powodują.

Projekt ten wziął rząd Stanów Zjednoczonych w lecie 1934 roku i prace przygotowawcze nad ułożeniem odpowiedniego planu są obecnie w pełnym biegu.

Jest to zadanie bynajmniej niełatwe — zalesić obszar znajdujący się w mało odpowiednich warunkach klimatycznych dla lasu. Wymaga ono starannego doboru odpowiednich gatunków drzew, pieczołowitego ich pielęgnowania w pierwszych latach i wytężonej pracy w ciągu dziesiątków lat, bo las nie rośnie tak prędko, jak zboże; ale jeśli się powiedzie, może zmienić dość poważnie klimat prerii i poprawić w znacznej mierze warunki uprawy zbóż na tych obszarach. W każdym zaś razie samo powstanie takiego planu wskazuje jeszcze raz, jak wielką rolę odgrywają lasy w ochronie gleby przed erozją.

Dotyczy to w całej rozciągłości i naszych stosunków: Polska posiada dzisiaj około 8 i pół miliona hektarów lasu, co stanowi nie wiele ponad jedną piątą (koło 22 proc.) obszaru całego państwa, gdy przed 150 laty prawie połowa ziem polskich (około 44 proc.) była pokryta lasem. Co zaś ważniejsze, zaczynamy już spadać poniżej niezbędnego minimum posiadanego lasu. Las stanowi bardzo ważne źródło zaspokajenia koniecznych potrzeb ludności oraz utrzymania w dobrym stanie bilansu handlowego. Trzeba go jednak posiadać tyle, żeby użytkowanie lasu nie przyczyniało się do kurczenia się obszarów zalesionych. Według fachowych obliczeń kraj jest samowystarczalny pod względem lasu, to jest zaspokaja własne potrzeby, jeżeli posiada na głowę koło jednej trzeciej hektara (ściśle 0,31 ha); tymczasem ilość przestrzeni zalesionej w Polsce wynosi już poniżej tej normy (0,28), wprawdzie niewiele, w każdym jednak razie poniżej

Na ucho

Wyprawa Gr—Andziarzy.

Jak wiadomo w najbliższym czasie wyrusza w Alpy polska wyprawa wysokogórska, na treningową wspinaczkę. Wiadomość tę część prasy przyjęła z mocnym niezadowoleniem. — Oto, co pisze na ten temat jedno z pism warszawskich:

„Grupka młodych ludzi lubiąca podróżować na wzór Gr—Andziarzy za podatkowe pieniądze umyśliła jechać zdobywać góry Afganistanu, na których pasą się barany i tubylcy. Po drodze mieli też zawadzić o Kaukaz, odkryć Tyflis i inne nieznane miej scowości.

Sowiety nie pozwoliły na przejazd ani na szwędanie się po górach. Ponieważ jednak obiecane subsydia trzeba wydać, więc nasi alpiniści wybierają się w Alpy. Zdobędą tam niebywałym wysiłkiem woli i mięśni parę palace-hoteli na szczytach. Muszą tyl ko dobrze uważać, by podczas mrożącej kawę w termosach wspinaczki nie wpaść pod kolejkę zębatą“.

O ile nam wiadomo, to wycieczkę tę i kilka podobnych wycieczek Gr—Andziarskich, finansuje m. in. jedno z ministerstw, które stale narzeka na brak funduszów na cele kulturalne. No, ale grunt to propaganda.

Sport

AMERYKA — NIEMCY O PUCHAR DAVISA 1:1.

W meczu półfinałowym o puchar Davisa Cramm pokonał Granta 6:3, 6:4, 6:2, a Budge Henkla 6:2, 6:1, 6:3.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

Polonia (Warszawa) — Union Turing 3:1 (2:1). Naprzód — Podgórze (Kraków) 4:0, (2:0). Unia — Rewera (Stanisławów) 2:1 (1:1) Gryf — HCP (Poznań) 4:1 (2:0). W. K. S. Śmigły — WKS. Grodno 5:1 (1:1). Resovia — Strzelec (Janowa Dolina) 2:1 (1:0)

WASILEWSKI MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI

Po niedzielnym biegu kolarskim rozegranym w Warszawie mistrzem kolarskim Polski został Wasilewski (Fort. Bema) przed Wandorem (Legia, Kraków).

Humor

TAJNY AGENT W RESTAURACJI.

— Macie nowego kelnera...

— Skąd pan wie?

— Poznałem po odciskach palców na talerzu.

Na odcinku kryzysowym

Zawrotne pensje dyrektorów cukrowni

W wychodzącym w Lesznie dzienniku „Głos Leszczyński" znajdujemy ciekawą korespondencję z Kościany, omawiającą niebywałe stosunki w cukrowni kościańskiej.

Podczas gdy zarząd dla uruchomienia cukrowni w czasie kampanii zaciąga pożyczki u finansistów żydowskich w Holandii, w Anglii i potem z tytułu „różnicy na kursie obcych walut" cukrownia ponosi złotych 2,633,215.41 strat — to jednak nikt nie pomyśli o oszczędnościach na choćby trochę skromniejszych pensjach dyrektorskich. — Jak wykazuje główna księga cukrowni w Kościanie dwaj członkowie zarządu otrzymali w ciągu roku 418.256.60 zł. gratyfikacji. Oprócz tej „bagatelki" dyr. Psarski otrzymuje mieszkanie, opał, światło i wynagrodzenie miesięczne w sumie 1.646 zł.

Publikacje bilansów starała się do tej pory cukrownia wstydliwie ukryć ogłaszając je w jak najmniej poczytnych dziennikach.

„Cukier krzepi... dyrektorów fabryk" — słusznie zauważa „ABC". Trzeba stwierdzić, że jest to objaw ze wszech miar godny potępienia.

——ooOoo——

Rozmowy w sprawie unifikacji związków zawod. pracowników państw.

Przedstawiciele Stow. urzędników państwowych. Związku pracowników skarbowych, Związku pracowników umysłowych administracji wojskowej i Związku niższych funkcjonariuszów państwowych R. P. powzięli jednomyślnie uchwałę, **deklarującą gotowość natychmiastowego przystąpienia do rokowań, mających na celu połączenie się wymienionych organizacyj w jeden Centralny Związek pracowników państwowych.**

Rokowania te są w toku. Omawiana jest kwestia połączenia się na razie na zasadzie zachowania odrębności organizacyjno - resortowej. Zarząd główny Związku niższych funkcjonariuszów państwowych bierze udział w rokowaniach chwilowo w charakterze obserwatora, nie czując się formalnie uprawnionym do dalszych decyzji w związku ze zbliżającym się walnym zjazdem delegatów tej organizacji.

Zarządy główne wymienionych organizacyj wezwały ostatnio zarządy okręgów i kół prowincjonalnych, aby zaniechały wszelkich akcyj o charakterze ew. konkurencyjnym, jak również akcyj mogących pośrednio lub bezpośrednio godzić w interesy którejkolwiek z układających się organizacyj lub jej oddziałów.

——oOo——

Eksportowano cukier po... 11 gr. za 1 kg.

Zbyt cukru w kraju osiągnął w 1936 r. wysokość 356 tys. ton wobec 301 tys. ton w r. 1935. Jednocześnie eksport cukru pochłonął w 1935 r. 107 tys. ton za znikomą sumę 12 mil. zł., a w r. ub. spadł do 61.800 ton za sumę 7.360 tys. zł., czyli cena wynosiła ok. 11 gr. za 1 kg cukru eksportowego.

Obniżka ceny cukru dla rynku wewnętrznego do 1 zł. za 1 kg. przyniosła zatem wzrost zbytu w kraju i znaczny spadek deficytowego eksportu. W br. proces ten odbywa się w dalszym ciągu. W ciągu pierwszego półrocza wywieźliśmy tylko 14.211 ton cukru za 2.065 tys. zł.

Nowe żyto pojawiło się i znikło

Na niektórych rynkach w kraju pojawiło się już żyto z tegorocznych zbiorów. Ponieważ jednak było ono jeszcze trochę wilgotne — **notowano je około 21 zł. za 100 kg.**, podczas gdy za stare, wydatniejsze przy przemiale na mąkę, **płacono do 26 zł. za 100 kg.** Ta różnica w cenie spowodowała, że z większości rynków **nowe żyto znikło na kilka dni.** Koła rolnicze i handlowe spodziewają się jednak, że w miarę postępu żniw i omłotów **podaż unormuje się.** Wyraża się również w tych sferach opinię, że nawet w razie zwiększenia podaży, **cena nowego żyta nie spadnie poniżej 20 zł.**, tym bardziej, **że zaraz uruchomiona zostanie kwota 10 milionów złotych z kredytów dodatkowych, przeznaczonych na zakup i tworzenie rezerw zbożowych.**

Zakaz eksportu zboża **wygasa**, jak wiadomo, **z dniem 31 lipca**, mimo to koła rolnicze przewidują, **że wywóz będzie nadal regulowany i kontrolowany przez rząd.**

Polacy naturalizowani we Francji

Znaczny odsetek naturalizowanych stanowią żydzi

„Narodowiec", organ wychodźstwa polskiego we Francji, przynosi **b. ciekawe** uwagi dotyczące naturalizowania się Polaków zamieszkałych we Francji. Na podstawie spisu ludności francuskiej z r. 1931 wynika, że do dnia 7 marca 1931 r. **13.564** Polaków przyjęło obywatelstwo francuskie przy czym poważny odsetek to — Żydzi.

„Bardzo znamiennym faktem jest — pisze „Narodowiec" — że stosunkowo do liczebności polskiej najwięcej procentowo naturalizują się: **służba domowa, robotnicy rolni i fabryczni, następnie zaś górnicy-hutnicy, a na ostatnim dopiero miejscu górnicy węglowi".**

A dalej stwierdza „Narodowiec":

„Ponieważ masa żydowska oddaje się handlowi, rzemiosłu i zawodom wolnym, należało się spodziewać bardzo wysokiej liczby naturalizowanych w tych trzech kategoriach. I istotnie, — kategoria „zatrudnień przemysłowych" liczy **4.245** naturalizowanych obywateli polskich, handel — **2.394**, a zawody liberalne — **397.** Wreszcie, w tak zwanych „services publiques", to jest zatrudnionych w zakładach miejskich i samorządowych naturalizowanych liczono **184.**

Na podstawie powyższego zestawienia **można liczbę Żydów naturalizowanych obliczyć na około 5.000, czyli, że trzy czwarte naturalizacji w Paryżu i Bas-Rhin, a połowa z Seine — przedmieścia i Rhone, przypada na ludność żydowską.** Około tysiąca Żydów naturalizowanych zamieszkuje w innych okręgach Francji. Rdzennych Polaków jest wśród naturalizowanych, a raczej było w 1931, **najwyżej sześć do siedem tysięcy.**

Czy stosunek ten, 50 procent naturalizacyj żydowskich, zmienił się po 1931 roku, trudno jest wnioskować. W roku 1930, na **2.118** naturalizacji „polskich" Żydów było (według „Journal Officiel") **1.423**, a Polaków 805. Ten sam stosunek **63 procent** dla naturalizacyj żydowskich **utrzymał się i w roku 1931.** Ale za to w latach późniejszych **obserwujemy gwałtowny wzrost naturalizacji wśród rdzennie polskiej ludności górniczej.**

Wykażą to statystyki, jakie w przyszłości zostaną ogłoszone".

O ile naturalizowania Polaków nie można uważać za objaw dodatni, gdyż grozi to wynarodowieniem, to cieszyć się należy z przyjmowania obywatelstwa francuskiego przez Żydów.

Niespotykana od 50 lat klęska w ogrodnictwie

Skutki bezśnieżnej zimy 1936/37 **dopiero teraz wyłaniają się w całej swej grozie.** Niezależnie od szkód na polach i w ogrodach warzywnych, ucierpiały w znacznym stopniu również drzewka owocowe w szkółkach, przy czym pomarzły one w szyjce korzeniowej i w korzeniach, podczas gdy nadziemna część drzewka pozostała zupełnie zdrowa. **Straty oceniane są na około 3 mil. zł.** Suma ta niewątpliwie zostanie pokaźnie przekroczona z chwilą, gdy będzie ostatecznie znany rozmiar szkód w całym kraju. Największe straty znajdują się w rocznikach najmłodszych, tj. wśród dzików, uszlachetnionych w roku ub. Najdotkliwiej ucierpiały gospodarstwa szkółkarskie w woj. łódzkim i w okręgu płockim, natomiast nieznaczne stosunkowo szkody wydarzyły się w Małopolsce i na Kresach Wschodnich. Nie mniej duże straty są także **w szkółkach roślin.** Tego rodzaju i tych rozmiarów klęska jest zupełnie wyjątkowa, **a zdarza się raz na 50 lat.** Odbije się ona poważnie na podaży drzewek w ciągu kilku najbliższych lat, a zapewne najsilniej w roku 1939.

Ministerstwo R. i R. R., w zrozumieniu olbrzymich trudności, w jakich znalazło się ogrodnictwo, **ma w najbliższym czasie uruchomić specjalne kredyty dla najbardziej poszkodowanych szkółek oraz udzielić ulg w spłacie dotychczas zaciągniętych kredytów.**

— • —

Małopolska wschodnia przeciwko przymusowi aktów notarialnych przy obrocie ziemią

Z terenu Małopolski Wschodniej coraz częściej dają się słyszeć alarmujące głosy o ujemnych skutkach **wprowadzenia tam przymusu aktów notarialnych przy obrocie ziemią.** Przymus ten, mający na celu usprawnienie kontroli nad obrotem ziemią, **osiągnął skutek wręcz przeciwny.** Drobni rolnicy, a przede wszystkim parcelanci unikają masowo aktów notarialnych, **tak ze względu na ich nieproporcjonalnie wysoki koszt, jak i formalności z nimi związane,** a zadawalają się ustnym oświadczeniem i faktycznym objęciem ziemi w posiadanie. Rezultatem zaś tego jest coraz większa niezgodność stanu faktycznego posiadania ziemi ze stanem tabularnym.

Dzisiaj, kiedy nacisk społeczeństwa i opinii publicznej na ziemian i włościan, aby zaniechali sprzedaży ziemi w obce ręce — jest coraz silniejszy — uniemożliwienie **sprawowania kontroli nad faktycznym obrotem ziemią może mieć skutki fatalne.**

W sprawie tej wystąpiły ostatnio z memoriałami do odnośnych czynników decydujących następujące organizacje: Oddział Lwowski Związku Adwokatów Polskich, Okręg Lwowski Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich i Oddział Lwowski Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., — motywując szczegółowo potrzebę zniesienia przymusu aktów notarialnych na tamtejszym terenie, **albo też bardzo poważnego obniżenia wysokości opłat, związanych z tymi aktami.**

O unarodowienie przemysłu naftowego

W związku z konferencją, która się odbyła w ostatnich dniach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie przemysłu naftowego delegacja Nacz. Org. Stow. Techników R. P. (NOST) złożyła w Ministerstwie Przemysłu i Handlu memoriał, w którym zwrócono uwagę **na konieczność unarodowienia przemysłu naftowego kopalnianego.** Przemysł naftowy obecnie opanowany jest prawie wyłącznie przez kapitał żydowski. Stwarza to niebezpieczeństwo na wypadek wojny, gdyż żydzi, z kapitalistami zagranicznymi na czele stanowią obcą agenturę.

W memoriale zwrócono uwagę, że zażydzenie przemysłu kopalnianego nastąpiło w **wyniku wadliwie ujętej Krajowej Ustawy Naftowej w dn. 22 marca 1908 r.** która do chwili obecnej nie została w ciągu 30 lat znowelizowana **i dopuszcza do kierowania robotami w pierwszej klasie niebezpieczeństwa osobom, które nie posiadają przecież nego przygotowania,** a wykażą się kilkuletnią praktyką i złożą jedynie w miejscowym starostwie górniczym egzamin z ustawodawstwa naftowego.

Znamienne są również metody pewnych grup inżynierskich, które przed niedawnym **czasem zwróciły się do władz o odebranie jakichkolwiek uprawnień absolwentom polskich szkół technicznych.**

Stow. Techników w sposób następujący charakteryzuje szkodliwe wystąpienia-takie:

„Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. uważa za niezbędne ustanowienie prawnego przepisu, w myśl którego jedynie obywatele polscy będą mogli otrzymywać odnośne uprawnienia w kopalnictwie naftowym. Stwierdzamy również, iż wszelkie usiłowania, zmierzające do odbierania uprawnień absolwentom szkół technicznych pod różnymi pozorami, — są ukrytym dążeniem do eliminowania żywiołu polskiego z placówek przemysłowych w Polsce, zastępowania ich elementem obcym, garnącym się do przemysłu naftowego i pragnącym niechętnie na Polaków, rozwijającym szczególną aktywność w dziedzinie przemysłowej po otrzymaniu uprawnień zawodowych".

——ooo——

Wilnianie jeżdżą już autobusami

Likwidacja strajku

W dniu 16 bm. został zlikwidowany w Wilnie strajk autobusowy trwający prawie miesiąc czasu. Robotnicy zyskali podwyżkę obecnych poborów **o 15 zł.** i wypłacenie odszkodowania za czas strajku **w wysokości 75 proc.** Jest to zwycięstwo robotników. Natychmiast po spisaniu umowy ukazały się pierwsze autobusy na mieście. W związku z tym jedno z pism wileńskich nie bez pewnej dozy humoru zauważa: **„Przechodnie gapili się na autobusy tak, jakby to była dla Wilna nadzwyczajna sensacja. Nic dziwnego, w ciągu 4 tygodni odzwyczajono się od widoku „Arbonów".**

Chleb najdroższy w Katowicach, Gdyni i Krakowie

Za 1 kg. chleba w ostatnim tygodniu czerwca płacono najwyższą cenę w wysokości 38 groszy w Katowicach i **37 groszy** w Gdyni i Krakowie. W Warszawie kosztował **35 groszy.**

——oOo——

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w poniedziałek dnia 19 lipca bież. r. następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica dworska czerw.	27.50—28.00
Pszenica targowa	27.00—27.25
Żyto nowe	23.00—24.00
Owies targowy	26.50—27.00
Jęczmień targowy	22.50—23.00

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszenna nowe standarty:

Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	42,00
Mąka razowa 0-95 proc.	33.50—34.06

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.

Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	35.00
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	32.00
Mąka razowa 0-95 proc.	30.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż mała, brak dowozów lokalnych.

Z kraju...

KORONACJA NAJŚW. PANNY MARII SWARZEWSKIEJ 8 WRZEŚNIA. Jak dowiadujemy się, koronacja Najśw. Marii Panny Swarzewskiej odbędzie się nieodwołalnie w środę, 8 września br. W związku z tym komitet zwraca się do wszystkich czcicieli Matki Boskiej o ofiary aby uroczystość koronacyjna mogła przeobrazić się w potężną manifestację religijną ku czci Najświętszej Marii Panny.

OKRADLI KOMISARZA POLICJI. Wielką sensację w kołach policyjnych wywołał niebywały i nie notowany dotąd w kronikach policji warszawskiej fakt włamania do mieszkania jednego z nadkomisarzy policji. Bezczelni włamywacze, dostawszy się do mieszkania nadkomisarza, ukradli biżuterię, gotówkę oraz zastawę stołową. Straty obliczane są na kilkadziesiąt tysięcy zł.

KOSĄ ODCIĄŁ SOBIE GŁOWĘ. We wsi Tur w pow. kowelskim popełnił niezwykłe samobójstwo 36 letni rolnik Stefan Mikołajczyk. Potężnym uderzeniem kosy w szyję rolnik odciął sobie niemal zupełnie głowę.

MATERIAŁY WYBUCHOWE WYKRYTO W ŻYDOWSKIM SKŁADZIE. Funkcjonariusze X bryg. Urz. Śled. w stolicy dokonali rewizji w składach starego żelaza i metali Symchy Binema Rotenberga, Mowszy Abla i Jakuba Wagnera. W wyniku rewizji znaleziono większą lość materiałów powojennych, wybuchowych i amunicji oraz łusek pochodzenia wojennego. Wspomniane materiały zabezpieczono. Właściciela składów, z polecenia wiceprokuratora, nadzorującego czynność Urzędu Śledczego — aresztowano.

...i ze świata

17 OFIAR ZDERZENIA SIĘ DWÓCH TRAMWAJI Wczoraj po południu na placu przed ratuszem w Limoges (Francja) zderzyły się 2 tramwaje. 17 osób odniosło obrażenia. 3 osoby ciężej ranne odwieziono do szpitala.

UBIEGŁEJ NOCY W PORCIE HAMBURSKIM ZDERZYŁ SIĘ HOLOWNIK Z ŁODZIĄ OKRĘTOWĄ, na której znajdowało się 7 pasażerów i sternik. 7 osób utonęło, a tylko jedną zdołano wyratować.

Humor

Na „Batorym".

— Panie kapitanie, czy to prawda, że w razie wypadku musi pan do samego ostatka pozostać na pokładzie?

— Nie zawsze, proszę pani. Jeśliby zdarzyła się eksplozja, to wolno mi wylecieć w powietrze razem z pasażerami..

Krwawa ofensywa Ukraińców na Sokal

Powiat sokalski stał się w ostatnich czasach terenem niesłychanej agitacji antypaństwowej ze strony Ukraińców, której wtórują nieustannie gwałty dokonywane na spokojnej ludności polskiej lub na umiarkowanych elementach rusińskich. Krwawe bójki, podpalania osadników a nawet skrytobójcze morderstwa należą do codziennych prawie zjawisk. Terrorowi temu sekunduje wzmożona akcja ekonomiczna idąca przede wszystkim na podbój stolicy powiatu, która dotychczas zachowuje jeszcze pozory polskiego miasta.

Szczególnie uroczystości cerkiewne wykorzystywane są przez awanturników ukraińskich do głośnych manifestacji antypolskich (awantury w Warężu, w Tartakowie) a nawet do krwawych napadów na polskich kramarzy, zjeżdżających wedle dawnej tradycji na takie uroczystości cerkiewne.

Po wyborze polskimi przeważnie glosami na posła do Sejmu czołowego działacza ukraińskiego dra Perfeckiego oraz po wysłaniu przez Polską Radę Powiatową jako reprezentanta do sejmiku wojewódzkiego, bojowo nastawionego działacza ukraińskiego dra Chomińskiego, jako też po wprowadzeniu do wielu rad gromadzkich i gminnych a nawet na niektóre urzędy wójtowskie zdecydowanych Ukraińców, stała się agresywność ukraińska w całym powiecie po prostu w oczy bijącą i wprost nieznośną.

Po rozlicznych awanturach po wsiach, stało się i miasto Sokal, w którym Ukraińcy przystąpili do budowy wielkiego Domu Narodowego, na co uzyskali subwencję Wydziału Powiatowego i pozwolenie Starostwa na publiczne zbiórki... w ostatnich tygodniach widownią częstych demonstracji ze strony młodzieży ukraińskiej, śpieszącej prawie codziennie z wszystkich wsi powiatu w zwartych kolumnach z bojowymi pieśniami na ustach przez ulice miasta do robót bezpłatnych na plac budowy wspomnianego wyżej Domu Narodowego. Te drobne demonstracje stały się przygrywką do wielkich awantur antypolskich z okazji dorocznego odpustu w cerkwii sokalskiej w dniu 12 lipca.

Awantury te, które niestety zupełnie zaskoczyły władze administracyjne i czynniki bezpieczeństwa publicznego, rozpoczęły się około południa od tego, że bojówka ukraińska poczynała okładać pałkami tych, co chcieli jeździć karuzelą ustawioną przez jakiegoś Polaka na placu „Zgody", oddalonym bocznymi ulicami o jakich 500 metrów od cerkwii.

Do głównego ataku jednak ruszyły bojówki ukraińskie dopiero pod koniec głównego nabożeństwa.

Na placu bowiem na przeciw cerkwi pod pomnikiem Marszałka rozłożyli swe stragany i kramy wedle dawnego zwyczaju przeważnie polscy handlarze, wśród których było kilku kramarzy ukraińskich a także Żydów. Na sygnał pewnego inteligenta ukraińskiego rzuciły się silne bojówki uzbrojone w pałki, kastety a nawet w broń palną na polskie stragany, bijąc i katując do krwi bezbronnych Polaków i niszcząc brutalnie ich dobytek. Wobec tego niespodziewanego ataku stanęła policja zupełnie bezbronna a tylko temu zawdzięczać należy, że rozruchy ukraińskie w Sokalu nie przybrały wprost tragicznych rozmiarów, iż polska ludność mieszczańska i robotnicza, która wedle dawnego zwyczaju w dniu wielkiego odpustu cerkiewnego także się wstrzymuje od pracy, przeciwstawiła się wprost odruchowo bojówkom ukraińskim i dopomogła swoim zdecydowanym stanowiskiem do zlikwidowania tej zakrojonej na szeroką skalę demonstracji anty-polskiej.

Wyparci głównie przez ludność polską bojowcy ukraińscy postanowili jednak na swój sposób krwawo zemścić się na tych, którzy ich napad udaremnili. To też w nocy z 16 na 17 lipca wywabiono fiakra Józefa Duszkę, który jeden z pierwszych przeciwstawił się atakującym Ukraińcom, w sposób podstępny wraz z jego dorożką w okolicę mostu kolejowego i zamordowano go tam w bestialski sposób bagnetami. Skrytobójcze to morderstwo dokonane wedle ogólnej opinii przez wysłanników O. U. N. wprawiło miasto i powiat w łatwo zrozumiałe podniecenie — zwłaszcza, że wśród ludności krążą uporczywe pogłoski, że mściciele z O. U. N. inne jeszcze sobie upatrzyli ofiary, które z ich ręki mają zginąć.

Czas chyba najwyższy, by czynniki miarodajne nareszcie energiczną ręką kres położyły krwawemu terrorowi Ukraińców w naszym powiecie.

S. Z.

Skandaliczne zajścia w Zagłębiu Saary

Według informacji korespondenta brukselskiej „La Libre Belgique", jedną z prowincyj Rzeszy, gdzie ludność katolicka najbardziej energicznie przeciwstawia się szykanom ze strony czynników państwowych, jest Zagłębie Saary.

Niedawno celem bardziej skutecznego „opanowania" katolików, którzy wykazują coraz większą solidarność i zajmują niewzruszoną postawę, nie lękając się nawet represyj i najdalej idących prześladowań, została tam utworzoną specjalna sekcja Gestapo, mająca tłumić najmniejszą inicjatywę katolicką i tępić życie organizacyjne katolickie. W związku z tym coraz częściej dochodzi do poważnych zajść pomiędzy uzbrojonymi hitlerowcami a przedstawicielami społeczeństwa katolickiego. Ostatnio biskup Trewiru, Bornewasser, podczas wizytacji pasterskiej swej diecezji został napadnięty przez grupę prowokatorów hitlerowskich. W miejscowości Ottweiler na kamiennych schodach kościoła, do którego miał właśnie przybyć arcypasterz, wypisane zostały czerwoną farbą następujące zdania: „Biskup krzywoprzysięzca..." „Zdrajca..." „Powiesić go..." W miejscowości Illingen tłum, złożony z 12.000 mężczyzn, zebrał się przed kościołem, aby powitać biskupo i zgotować mu owację. Do manifestacji uczuć katolickich jednakże nie doszło, bo w ostatniej chwili Gestapo zmusiła biskupa do zmienienia swej marszruty, tak, że kilkunastotysięczna rzesza wiernych na próżno czekała na swego arcypasterza. Dowiedziawszy się, że biskup Bornewasser nie będzie mógł przybyć do Illingen, jeden z kapłanów wystąpił wobec zgromadzonych z przemówieniem, w którym surowo potępił metody Gestapo wobec katolików. Kapłan ten nie mógł jednakże dokończyć swego zaimprowizowanego przemówienia, na widownię wkroczyła bowiem policja, aresztując księdza i rozpraszając zebranych katolików.

Organizator marszu do Palestyny

aresztowany pod zarzutem oszustwa

Dobrze znany na warszawskim bruku adwokat W. Ryppel, organizator marszu grupy młodo-żydów do Palestyny został aresztowany z polecenia urzędu prokuratorskiego, jako **oskarżony przez Rotsztajn Dwojrę, o wystawienie czeku bez pokrycia na sumę 500 zł. oraz wyłudzenie od niej drogą oszustwa 1300 zł.**

Adw. Ryppla oczekuje ponadto odroczona swego czasu rozprawa sądowa, za stawianie oporu czynnego policji pod wsią Pyrami, kiedy na czele kilkuset młodych umundurowanych żydów, nie usłuchał wezwania przedstawiciela starostwa, **do** rozwiązania nielegalnego marszu i usiłował kontynuować swój marsz demonstracyjny.

Wiadomość o aresztowaniu przywódcy ruchu młodo-żydowskiego wywołała w Warszawie ogromną sensację.

„Wnet tu przyjdzie urzędować Hitler i brzuch ci rozpruje"

Niecodzienna sprawa sądowa w Kołomyi.

Przed Sądem Apel. w Kołomyi toczyły się dwie niecodzienne sprawy, mianowicie, Sąd Apel. rozpatrywał sprawę przeciw wieśniakowi Pryjmaczukowi z Załucza, który wobec pewnego handlarza żydowskiego i kilku osób powiedział: „Wnet tu przyjdzie Hitler urzędować i brzuch ci rozpruje". Sąd I. instancji sprawę tę umorzył, a również tak samo postąpił Sąd Apelacyjny.

Ten sam Sąd rozpatrywał podobną sprawę niejakiego Błońskiego, rolnika ze wsi Serafińce, w pow. horodeńskim, który odezwał się w obecności większej grupy ludzi: „Komuniści w Hiszpanii zwyciężyli. Generał Franco aresztowany". W powiedzeniu tym władze policyjne dopatrzyły się występku rozpowszechniania publicznego fałszywych, a mogących wywołać niepokój wiadomości i oskarżony o ten czyn odpowiadał Błoński przed Sądem Grodzkim w Horodence. Sąd ten uniewinnił oskarżonego, wychodząc z założenia, że sprawy walk wewnętrznych Hiszpanii nie mogą w żaden sposób wywołać u nas niepokoju publicznego.

Radio

Programy stacyj radiowych

ŚRODA 21 LIPCA 1937.

Warszawa, i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka lekka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Pogadanka rolnicza: (Fryd. Zoll); 12.25 Koncert południowy; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Kwadrans poezji; 16.15 Zalotna pieśń na Śląsku; 16.45 Odczyt; — 17.00 Wiązanka melodyj w wyk. orkiestry; 17.50 „Buduję własny dom" pogadanka; 18.00 Chwila Biura Studiów; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt; 18,50 Pogadanka aktualna; 19.00 Muzyka z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert muzyki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert Chopinowski; 21.45 „Z obrazków krakowskich" recytacja prozy; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Programy lokalne.

Kraków: godz. 12.15 Kilka informacji; 12.25 Koncert z płyt; 13.35 Koncert symfoniczny z płyt; 15.05 Koncert muzyki lekkiej na płytach; — 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.15 Reportaż z życia; — 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.00 „Zatracony posterunek" — słuchowisko; 19.30 Transkrypcje na wesoło; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów: godz. 12.15 Muzyka z płyt; 12.25 Fantazje operowe z płyt; 13.55 Muzyka lekka z płyt; 14.45 Audycja dla dzieci; 14.55 Lwowska giełda; 15.00 Muzyka z płyt; 15.40 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.10 Dzisiejsza pieśń Italii —aud.; 18.40 Program na jutro; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Zatracony posterunek, słuchowisko; — 19.30 Transkrypcje na wesoło; 23.00 Muzyka taneczna; 24.00 Koncert w wykonaniu ork. T. Seredyńskiego.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska; — 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.10 Program na jutro 18.15 Kukiełki śląskie; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Z kroniki sztygara Bączkowica o radzieńskich szołtysach — pogadanka; 19.10 Muzyka lekka na płytach; 19.40 Pogadanka aktualna; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos;

Balon prof. Piccarda spalił się

W niedzielę prof. Jan Piccard (brat słynnego aeronauty) wystartował o godz. 6 z rana w obecności 3 tysiącznego tłumu.

Skoro balon osiągnął wysokość 175 metrów, wiatr począł go znosić gwałtownie w kierunku wschodnim.

Tego samego dnia prof. Piccard wylądował koło miasta Lansing w czasie lądowania balon z niewiadomych narazie przyczyn zapalił się i uległ całkowitemu zniszczeniu. Prof. Piccard nie odniósł żadnego szwanku.

Doroczny Zjazd Zw. Podhalan

uczci 50-lecie pracy literackiej K. Przerwy-Tetmajera.

W dniach 24 i 25 lipca b. r. w Ludzimierzu pow. nowotarskiego odbędzie się Walny Zjazd Związku Podhalan. Zjazd tegoroczny Związku Podhalan odbędzie się specjalnie w Ludzimierzu, jako rodzinnej wiosce piewcy Skalnego Podhala, mistrza gwary podhalańskiej Kazimierza Przerwy-Tetmajera, celem złożenia hołdu z okazji 50-lecia jego pracy literackiej. Na walny zjazd Związku Podhalan przybędą Podhalanie z różnych stron Polski. Na zjazd zapowiedział również swoje przybycie gen. Andrzej Galica.

Olbrzymi pożar w Warszawie

Straty sięgają 700 tys. złotych

Wczoraj około godz. 21.40 wybuchł przy ul. Dzikiej w Warszawie w miejs. składach opałowych ogromny pożar, który dopiero po kilkugodzinnej akcji udało się opanować. Do późnych godzin w nocy trwało dogaszanie zgliszcz, żar był tak wielki, że w okolicy uległy przepaleniu druty telefoniczne i przewody elektryczne. Skonsygnowane oddziały policji pełniły straż porządkową. Z powodu niebezpieczeństwa ewakuowano mieszkańców przytułku miejskiego na ul. Dzikiej t. zw. cyrku.

Aresztowanie seniora kościoła narodowego w Warszawie

Z polecenia prokuratora został aresztowany w Warszawie senior kościoła narodowego w Polsce Stanisław Piekarz, oskarżony o dokonanie licznych oszustw przy udzielaniu ślubów, rozwodów i sporządzaniu aktów stanu cywilnego. W wyniku rewizii przeprowadzonej w kancelarii kościoła narodowego policja zabrała trzy pełne kosze kompromitujących dokumentów.

Humor

ZADANIE.

Podzielić 200 zł pensji miesięcznej tak, żeby wystarczyło na komorne, opał, żywność, ubranie, obuwie, doktora, aptekę i edukację czworga dzieci i żeby z pozostałej reszty, za pomocą procentu składanego, uformować kapitał na wyprawę i posag dla dwóch córek, oraz zapewnienie sobie kawałka chleba i niucha tabaki na starość.

W sprawie gospodarki Funduszem Emerytalnym

krakowskich tramwajarzy

W związku z artykułem zamieszczonym w „Głosie Narodu“ w nr. 110 z dn. 22 kwietnia b. r. p. t. „Fatalne skutki gospodarki socjalistów Funduszem Emerytalnym pracowników tramwajowych“ — socjalistyczny związek tramwajarzy przesyła nam po myśli par. 19 ustawy prasowej następujące sprostowanie:

1. Nieprawdą jest, by socjaliści z klasowego Związku Pracowników Tramwajowych maczali palce w Funduszu Emerytalnym, natomiast prawdą jest, że socjaliści z klasowego Związku Pracowników Tramwajowych żadnych nadużyć finansowych ani innych w Funduszu Emerytalnym Tramwajarzy nie popełnili.

2. Nie jest prawdą, jakoby Funduszem Emerytalnym gospodarzyli socjaliści. W skład Zarządu Funduszu Emerytalnego wchodzą bowiem z wyboru tylko dwaj przedstawiciele pracowników tramwajowych —wybrani większością głosów przez ogół pracowników tramwajowych — nadto w skład Zarządu Funduszu Eemerytalnego wchodzą czterej przedstawiciele Rady Nadzorczej i Dyrektor Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej S. A. — a wszyscy ci ostatnio wymienieni przedstawiciele Krakowskiej M. K. E. nie należą do Partii Socjalistycznej, ani do klasowego Związku Zawodowego Tramwajarzy. — Prawdą jest zatem, że socjaliści-tramwajarze stanowią mniejszość w Zarządzie Funduszu Emerytalnego.

3. Nie jest prawdą, że w roku 1936. deficyt Funduszu Emerytalnego wynosił 200.000 złotych. — Natomiast prawdą jest, że zgodnie ze statutem niedobór w kwocie 62.138 zł. 85 gr. pokryła Krakowska Miejska Kolej Elektryczna S. A. — zatem pracownicy nie ponoszą żadnej szkody. — Prawdą jest nadto, że socjaliści nie mają wpływu na wysyłanie pracowników na emeryturę, ani prawa nominacji w ich miejsce stałych pracowników, celem wyrównania Funduszu Emerytalnego — zatem socjaliści nie powodują deficytu Funduszu Emerytalnego. — Prawdą jest natomiast, że przez cały czas istnienia Funduszu Emerytalnego — poza nadużyciami pieniężnymi Zachary — który nie był i nie jest członkiem klasowego Związku Tramwajarzy — nie było żadnych nadużyć ani malwersacji pieniężnych.

4. Nie jest prawdą, że pracownicy nie zostali zwolnieni od płacenia składek emerytalnych do Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, natomiast prawdą jest, że wszyscy pracownicy tramwajowi od maja 1936 r. nie płacą składek emerytalnych do Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

5. Nie jest prawdą, jakoby klasowy Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych nie czynił starań o zwolnienie pracowników tramwajowych od płacenia składek do Ubezpieczalni Społecznej, natomiast prawdą jest, że Klasowy Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych powyższe starania czynił, oraz, po powyższych staraniach od maja 1936 r. nie płacą pracownicy tramwajowi składek emerytalnych do Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie.

Związek Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział w Krakowie (Tramwaje). — Przewodniczący — Karton St., sekretarz Per. mp.

Kronika krakowska

LIPIEC.

20. Wtorek. Św. Czesława.
Wschód słońca 3.38 zachód 19.45.
Długość dnia 16 godz. 7 min.

——000——

BURZLIWY PRZEBIEG ZEBRANIA RZEMIEŚLNIKÓW. Jak przewidywaliśmy, odbyte wczoraj walne zebranie Zw. Rzemieślników Krakowskich toczyło się w bardzo gorącym nastroju. Prezesem Związku wybrany został p. A. Jarosz, który w głosowaniu otrzymał 85 głosów, podczas gdy na drugiego kandydata p. Trembeckiego padło 82 głosy. Po ogłoszeniu wyniku głosowania część zebranych zwolenników p. Trembeckiego, wśród głośnych protestów, opuściła salę. Zwolennicy p. Trembeckiego przybyli na zebranie jedynie celem zademonstrowania swego stanowiska i wystawienie przez nich kandydatury miało w tym wypadku jedynie charakter demonstracyjny. Do sprawy tej powrócimy jutro.

NIELUDZKI WŁAŚCICIEL ZIEMSKI. Do szpitala św. Łazarza w Krakowie przywieziona została z wsi Święcice pow. Miechów 50-letnia Tekla Szefirska, która postrzelona została niebezpiecznie przez niejakiego Jana Milewskiego w czasie kradzieży wyki z jego pola. Sprawcy nieludzkiego czynu, który zbiegł w niewiadowym kierunku, poszukuje policja.

ZNOWU WYPADEK UTONIĘCIA. Wczoraj w czasie kąpieli w pobliżu wyładowni węgla f-my Kwiatkowski, utonął 17 letni Adam Pinkiewicz, Stwosza 13.

NOŻEM ROZPRUŁ PRZECIWNIKOWI BRZUCH. Policja aresztowała 22-letniego murarza Jana Dzierkę, który w czasie bójki ze Stan. Zielińskim ugodził go nożem w brzuch. Zielińskiego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie Rat. do Szpitala Ubezp. Społ.

WYDZIAŁ OPIEKI SPOŁECZNEJ W NOWYM LOKALU. Zarząd Miejski zawiadamia, że w dniach 20 i 21 lipca. Wydział Opieki Społecznej z powodu przeprowadzania się do nowego lokalu stron przyjmować nie będzie. Od dnia 22 lipca br. biura tego Wydziału mieścić się będą w budynku przy ul. Kopernika 1. na parterze.

——000——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek, 20 lipca „Jaskółka z wieży Mariackiej“
Środa 21 lipca: „Profesja pani Warren“.

ADRIA: „Siwy jeździec“ z Buck Jonsonem i Luanną Martels — „Bohater dnia“ z Chevalierem.
APOLLO: Wyspa w płomieniach.
BAGATELA: „Armia Ewy“ (Wiliam Powell, Bette Davis) — „Wiedeń szaleje“ (Magda Schneider).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 19 do środy 21 lipca 1937 roku włącznie — „Magnolia“.
PROMIEŃ Rose Marie.
SZTUKA: Władca Kalifornii.'
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.
STELLA: „Dwa dni w raju“.
UCIECHA: 1). Małżeństwo z pozoru, 2) W. Z. 6 nie wylądował.
WANDA: „Głos serca“. W gł. rol. Janet Gaynor, Robert Taylor.

—*—

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA W BIEŻ. SEZONIE TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek, po cenach zniżonych, po raz ostatni w bież. sezonie, świetny wodewil K. Krumłowskiego „Jaskółka z wieży Mariackiej“, w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego. W sztuce udział biorą: Leon Wyrwicz, H. Bielska, Czechowska-Korecka, Janikowska, Mrowińska, Starkówna, Burnatowicz, Fabisiak, Macherski, Opaliński, Szubert, Turski, Węgrzyn, Woźnik, Wroński i in.

Kronika lwowska

BEZPŁATNY WSTĘP DO KĄPIELISK DLA BEZROBOTNYCH. Prezydent miasta dr. St. Ostrowski w towarzystwie dyrektora Izby Kontroli zwiedził miejskie obiekty sportowe i kąpieliska. W czasie bytności na kąpielisku na Zamarstynowie stwierdził niską frekwencję bezrobotnych korzystających z kąpieli. — Wobec tego dla udostępnienia zarejestrowanym bezrobotnym korzystania z kąpieli prezydent miasta przeznaczył jeden dzień w tygodniu tj. poniedziałek od godz. 15 na bezpłatne kąpiele na kąpielisku na Zamarstynowie.

MIĘSO Z POKĄTNEGO UBOJU SPRZEDAJĄ WE LWOWIE. Funkcjonariusze lotnej komisji kontrolnej Zarządu Miasta przeprowadzili rewizje w jatkach rzeźnickich Uchryna na Lewandówce i Lichtowej na Bogdanówce, gdzie zakwestionowali mięso pochodzące z pokątnego uboju. Ponadto przy ul. Żółkiewskiej aresztowano rzeźnika G. Gobola pod zarzutem uprawiania pokątnego uboju.

——000——

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: wtorek 20 lipca godz. 20.00. „Ludzie na krze“.

APOLLO: „Boccacio“ i „Godzina pokusy“.
ATLANTIC: „New York“ — San Francisco“ (w rol. gł. Fred Macmurray i Joan Bennet.
CASINO: Wallace Beery jako „Darmozjad“.
CHIMERA: „Confetti“.
EUROPA: „Zwyciężyły kobiety“.
GLORIA: „Dzień wielkiej przygody“ oraz „Kochaj mnie dziś“.
GRAŻYNA: „Pokój Nr. 309“ oraz „Porwano kobietę“.
KOPERNIK: „R. 107 wzywa pomocy“ i „Król Broadvayu“.
MARYSIENKA: „Skamieniały las“ — „Małżeństwo z pozoru“.
METRO: „Marzące usta“ z Elżbietą Bergner, oraz „Nowe przygody Tarzana“.
MUZA: „Kusicielka“.
PALACE: „Mały czarodziej“ z Bobby Breenem i Mecz Luis-Braddock.
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji nie czynne.
RAJ: „Bolek i Lolek“ z Dymszą.
STYLOWY: „Sprzedawca traktorów“ oraz komedia muzyczna.
ŚWIT: „Bengalski tygrys“ i rewia.
TON: „Śmierć czyha w dżungli“.
UCIECHA: Pat i Patachon „Bezdomni“ i rewia.

50-lecie dzieła Brata Alberta

Ks. Biskup Jan Lorek, Administrator Apostolski diecezji sandomierskiej nadesłał na ręce brata Wincentego, Starszego Zgromadzenia Braci Albertynów w Krakowie następujący list odręczny:

„W szeregu najbardziej zasłużonych i najwięcej szlachetnych ludzi, jakich wydała nasza polska ziemia, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Brat Albet Chmielowski, założyciel Zgromadzenia Braci Albertynów i twórca wielkich dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego. Wsparty na przykazaniu Chrystusowym i miłości bliźniego, poszedł śladami św. Franciszka z Assyżu i podniósł miłosierdzie katolickie do poziomu powołania, które wypełniło całe jego świetlane życie, a obecnie jest nakazem życia jego synów i córek duchowych. Gdy więc w roku nadchodzącym Zgromadzenie Braci Albertynów obchodzić będzie 50-lecie swego założenia, składam gorące życzenia na ręce Przewielebnego Brata Starszego, by rozwijało się to Zgromadzenie jak najlepiej, żyło wciąż najczystszą miłością Boga i bliźniego oraz, by z takim samym zapałem, jaki miał Brat Albert, służyło wielkiemu dziełu miłosierdzia, obejmującemu potrzeby i duszy i ciała. W tej intencji na dalszą pracę serdecznie Zgromadzeniu błogosławię“.

† Jan Lorek.

Wspaniały rozwój Ch. Z. Z. w województwie krakowskim

Doroczne posiedzenie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. w Krakowie

W ub. niedzielę 18 odbyło się doroczne sprawozdawczo-wyborcze posiedzenie Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. w Krakowie, które trwało przez cały dzień. Obrady poprzedziła Msza św. w kościele N. M. Panny, **którą odprawił ks. red. Długosz.** Jako delegat Zarządu Głównego przybył z Warszawy Sekretarz Generalny **Spasiński.**

Sprawozdanie z działalności Prezydium złożył **prezes W. Dyląg,** z działalności zaś Sekretariatu **mgr. Dzwonek,** Sekretarz Okręgowy. Sprawozdania dowodzą, iż rok sprawozdawczy był dla Ch. Z. Z. na terenie woj. krakowskiego rokiem przełomowym. W tym roku bowiem Ch. Z. Z. **rozwinęło olbrzymią działalność organizacyjno-ideową.** Ze sprawozdania prezesa **Dyląga** wynika, że powstało nowych **45** placówek z liczbą około **5.000 członków.** Na skutek olbrzymiego rozrostu organizacyjnego powołano w Tarnowie nowy Sekretariat Okręgowy, któremu podlega 10 powiatów woj. krakowskiego. Prezydium poza szeregiem prac przeprowadziło na terenie swojego działania szereg manifestacyjnych zgromadzeń antykomunistycznych, oraz z racji rocznicy encyklik społecznych. W manifestacjach tych **wzięło udział 30.000 osób.**

Nie mniej charakterystyczne są cyfry dotyczące działalności Sekretariatu Okręgowego. Wyjazdów do Oddziałów leżących poza Krakowem było około **150,** posiedzeń zarządów i oddziałów tylko w samym Krakowie **około 400,** przeprowadzono szereg akcyj ekonomiczno-cennikowych zawierając układy zbiorowe. Cyfry dotyczące interwencyj u władz administracyjnych, samorządowych, skarbowych, inspekcji pracy świadczą o dużym wysiłku organizacyjnym i wielkiej aktywności Sekretariatu. Sekretarz Dzwonek bardzo silnie uwydatnił trudności, jakie się wyłaniają przy prowadzeniu akcji ekonomicznych w naszych oddziałach tak ze strony nawet czynników administracyjno-inspekcyjnych, jak i ze strony socjalistów, którzy widząc żywiołowy rozwój Ch. Z. Z. starają się wszelkimi sposobami temu rozwojowi przeszkodzić, jak strajkami okupacyjnymi skierowanymi przeciwko członkom i działaczom Ch. Z. Z. , szykanami, denuncjacjami a nawet bandyckimi napadami. Przeszkody te jednak są łamane i praca posuwa się naprzód.

Nad sprawozdaniami wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która trwała przeszło 4 godziny. Delegaci w wyniku dyskusji **uchwalili absolutorium ustępującemu Prezydium,** przy czym szczególne podziękowanie wyrazili prezesowi Dylągowi za jego pracę, stwierdzając, że dobrze się zasłużył organizacji, potępiając oszczerczą kampanię ze strony wrogów Ch. Z. Z-tu skierowaną na jego osobę.

Po przerwie obiadowej ukonstytuował się nowy Zarząd Okręgowy w liczbie osób 45, który powołał nowe Prezydium w następującym składzie: red. Turowski jako prezes, członkowie zaś: Dyląg, Omiecki, Bajorek, Kowalik, ks. red. Długosz, mgr. Sadowski, Dudek (Szczakowa), Miklasiński.

Na drugą część obrad złożył się programowy referat p. Spasińskiego, omówienie działalności w nowym roku działalności 1937/1938 przez red. Turowskiego, oraz powzięcie uchwał programowych i organizacyjnych. Zarząd Okręgowy w uchwałach apeluje do katolików o zdecydowane prowadzenie walki mającej na celu urzeczywistnienie przebudowy ustroju, zobowiązuje Sekretariat Okręgowy i działaczy do intensywnej pracy nad rozbudową dalszą naszego ruchu i obroną interesów proletariatu, domaga się od Państwa zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, wzywa do bezwzględnej walki z socjalizmem, jako kierunkiem będącym przedpolem komunizmu, nakłada obowiązek uświadamiania członków o konieczności wyrzucenia żydów z Polski i prowadzenia bojkotu gospodarczego w formie jak najbardziej bezwzględnej, oraz piętnuje oszczerczą kampanię szmat żydowsko-socjalistycznych przeciwko Ch. Z. Z. zobowiązując Sekretariat Okręgowy i Prezydium do wyciągnięcia wszelkich konsekwencyj prawem przewidzianych.

Niedzielny Zjazd Ch. Z. Z. dowodzi wielkiej żywotności tej organizacji, która dziś ma już wielu ludzi ze sfer robotniczych przejętych do głębi ideą katolicyzmu społecznego i walczących o jej urzeczywistnienie z wielkim samozaparciem się i poświęceniem. W tych warunkach możemy mieć głęboką nadzieję, że nowy okres działania będzie okresem dalszego wzrastania w siłę, okresem nowych sukcesów i zwycięstw na drodze do urzeczywistnienia idei państwa opartego na sprawiedliwości i miłości społecznej.

50 cudzoziemców przybyło na kurs wakacyjny do Krakowa

Od sześciu lat Międzynarodowa Komisja Współpracy Intelektualnej w Polsce organizuje przy poparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych kursy wakacyjne dla cudzoziemców, które są bardzo ważnym ogniwem w propagandzie naszego kraju za granicą.

Tegoroczny Kurs Wakacyjny o Kulturze Polskiej dla Cudzoziemców rozpoczął się w poniedziałek w auli Uniw. Jag. w Krakowie. Do zgromadzonych około **50** gości zagranicznych przemówili **kierownik naukowy kursu prof. dr Z. Jachimecki, prorektor Krzyżanowski, dr Zaniewicki i dr K. Estreicher,** podnosząc doniosłą wagę międzynarodowego porozumienia, któremu m. in. służą kursy wakacyjne.

Jak już wspomnieliśmy na tegoroczny **kurs wakacyjny zgłosiło się ponad 50 osób,** w tym **20 studentek i studentów polskich z Ameryki, kilku Niemców, Anglików, Szwedów, Łotyszów, Włochów, Jugosłowian, Czechów, Bułgarów, Węgrów, Słowaków itd.** Lista zgłoszeń nie jest jeszcze zamknięta. **Organizatorzy oczekują dalszych gości, m. in. Francuzów.**

Kursy wakacyjne w Krakowie zdobyły sobie uznanie cudzoziemców. W ciągu **6 lat** istnienia wzięło w nich udział **293 osoby.** Niektóre osoby bawiły na kursach krakowskich **po kilka razy. Jeden ze studentów niemieckich uczestniczy w kursie krakowskim po raz czwarty.**

Po inauguracji kursu w auli uczestnicy wysłuchali w pierwszym dniu wykładów **dr T. Seweryna i prof. dr St. Pigonia,** wieczorem zaś podejmowani byli herbatką w gmachu Y. M. C. A.

Kurs krakowski trwał będzie **do 31 bm.** Od 2 do 14 sierpnia zorganizowany zostanie analogiczny kurs w Poznaniu, a od 16 do 28 sierpnia w Warszawie.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, Bernardyńska 21, m. 6.

Tarnów. dnia 14 lipca 1937 r.
Sygn. I. Km. 1612/36.

Obwieszczenie

o licytacji realności lwh. 885, 1333, 1676 i 1006 ks. gr. kat. Strusina.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru I, urzędujący w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej pod nr 21, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 16 września 1937 od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, nr 118, III p. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 885, 1333, 1676 i 1006 ks. gr. gm. kat. Strusina, składająca się:

1) Realność lwh. 885 ks. gr. gm. kat. Strusina. składa się z placu budowlanego o pow. 324 m. kw. przy ul. Ujejskiego.

2) Realność lwh. 1333 ks. gr. gm. kat. Strusina. składa się z roli o pow. 1212 m. kw.. obok młyna Sanguszki.

3) Realność lwh. 1676 ks. gr. gm. kat. Strusina, składa się z parceli budowlanej o pow. 177 m. kw., położonej od północy przy ul. Mościckiego.

4) Realnść lwh. 1006 ks. gr. gm. kat. Strusina, składa się z 3 parcel gruntowych o ogólnej pow. 9434 m. kw., położonych przy ul. Tuchowskiej w powiecie tarnowskim w województwie krakowskim. które stanowią własność spadkobierców śp. Michała Mikosia, a to: Genowefy z Mikosiów Spólnikowej, inż. Edwarda Mikosia, inż. Michała Mikosia i Mariana Mikosia.

Nieruchomości te mają urządzone księgi hipoteczne w Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Powyższe nieruchomości zostały oszacowane na sumę, a mianowicie:

1) Realność lwh. 885 gm. kat. Strusina, na sumę . . . . 2592 zł
2) Realność lwh. 1333 gm. kat. Strusina, na sumę . . . . 935 zł
3) Realność lwh. 1676 gm. kat. Strusina, na sumę . . . . 1770 zł
4) Realność lwh. 1006 gm. kat. Strusina, na sumę . . . . 5850 zł

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania. t. j. od kwoty:

1) Realność lwh. 885 gm. kat. Strusina, od kwoty . . . . 1944 zł
2) Realność lwh. 1333 gm. kat. Strusina, od kwoty . . . . 701 zł 25 gr
3) Realność lwh. 1676 gm. kat. Strusina, od kwoty . . . . 1327 zł 50 gr
4) Realność lwh. 1006 gm. kat. Strusina, od kwoty . . . . 4387 zł 50 gr

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię:

1) odnośnie do realności lwh. 885 gm. kat. Strusina, w kwocie 259 zł 20 gr
2) odnośnie do realności lwh. 1333 gm. kat Strusina, w kwocie 93 zł 50 gr
3) odnośnie do realności lwh. 1676 gm. kat Strusina, w kwocie 177.—
4) odnośnie do realności lwh. 1006 gm. kat Strusina, w kwocie 585.—

w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji. i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją, wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednie od godziny 8 do 18. akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Komornik Sądu Grodzkiego
(—) **Tadeusz Jurand-Zajtz.**

Owady mają wzrok lepszy niż ludzie

Oko owadów chwyta promienie ultrafioletowe, na które oko ludzkie nie reaguje. Poza tym, jak stwierdziły badania uczonych, wzrok owadów jest daleko wrażliwszy, skutkiem czego owady widzą lepiej od człowieka. Wrażliwość na światło ultrafioletowe może być dla owadów zgubne, jak to wykazują stosowane w plantacjach amerykańskich „pułapki na owady“, oparte na działaniu promieni ultrafioletowych. służących za przynętę dla owadów.

Wizyta.

Do młodego lekarza przychodzi jakiś pan.

— W tej chwili będę panu służył. Proszę, niech pan zajmie tym czasem krzesło.

— Ja zajmę raczej tę toaletę. Jestem. widzi pan. komornikiem.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
w Krakowie, ul. Bonarka 18.
Numer akt: V. Km. 737/37: V. Km. 726/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie V. rewiru Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 sierpnia 1937 r. o godz. 10 w Borku Fałęckim odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Juliusz Liban, parowa fabryka cegieł piaskowych składających się z 30.000 sztuk cegły palonej białej, szafy oszklonej ciemnej na akta, maszyny do pisania Underwood, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.380. —

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 lipca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
(—) **Piotr Bill.**

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: I. Km. 1608/37.
Wierzyciel: Firma Leon Vogler w/m.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23. lipca 1937 roku o godz. 14 w Krakowie, ul. Stradom Nr. 19 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Blimy Wasserman wł. magazynu ubiorów męskich, składających się z garderoby męskiej, chłopięcej i innych oszacowanych na łączną sumę zł. 1.318.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17. lipca 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) **Jan Białas.**

Wdowa z dwojgiem maleństw w skrajnej nędzy. Do redakcji naszej zgłosiła się Z. S. młoda kobieta, z dziewczynką— liczącą około 3 lat oraz niemowlęciem: którą niedawno odumarł mąż. — Kobieta ta znalazła się w skrajnej nędzy. Polecamy ją gorąco opiece towarzystw — dobroczynnych i sercom dobrych ludzi. Adres jej znany jest administracji „Głosu Narodu“, do ktorej można nadsyłać wszelkie zapomogi z zaznaczeniem — „Dla wdowy ZS z dwojgiem dzieci“.



D. L. AMES 69

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— Wniósł mnie do wielkiego pokoju. w którym się znajdowało trzech mężczyzn — opowiedziała Juanita. — Jednym z nich był murzyn ogromny, obrzydliwy... Popatrzyli na mnie i zaczęli rozmawiać. Zdaje się. mówili po francusku, ale ja nie znam tego języka, więc nic nie zrozumiałam... Murzyn coś mruczał. jak gdyby był niezadowolony, a drugi mężczyzna, biały, podszedł i poklepał mnie po ramieniu...

Urwała i zbladła mocno. Sixsmith czekał cierpliwie.

— Potem... potem... — zaczeła jąkając się — on się roześmiał... Matko Boska Przenajświętsza! Myślałam. że umrę ze strachu!... Ale żeby mnie zrozumieć, trzeba byłoby słyszeć ten śmiech...

John zrozumiał — wszak słyszał, jak się śmieje Yakun.

— A jak na mnie popatrzał — ciągnęła z wysiłkiem Juanita — nogi się pode mną ugięły... omał nie zemdlałam... On ma takie złe oczy. takie okropne jak sam szatan...

Przeżegnała się prędko.

— I właśnie jego się pani boi? — zapytał Sixsmith.

Zadrżała. Już nie mogła odpowiedzieć i tylko skinęła głową.

Po dłuższej chwili dodała szeptem:

— Tak. tego człowieka się boję... Strasznie się boję, chociaż już go nie widziałam więcej...

— Jak on wyglądał?

— Nie wiem, bo widziałam tylko oczy — odparła. — Miał ciemno czerwoną maskę, która zupełnie przylegała do skóry i zakrywała całą twarz... Ale — dorzuciła z przekonaniem — poznałabym go zawsze i wszędzie. gdybym tylko ujrzała jego oczy.

— Dobrze — uśmiechnął się John. — Mam nadzieję, że taka sposobność już się nie nadarzy... Co było dalej?

— Nie pamiętam dokładnie — podjęła Juanita. — Ten człowiek powiedział coś niezrozumiałego. Murzyn wskoczył na krzesło, a drugi, który mnie przyniósł na górę. zaprowadził mnie z powrotem do celi. Kiedyśmy wychodzili z sali. światło nagle zgasło... Murzyn mnie zamknął w celi i znów długi czas byłam sama. Potem zasnęłam... — spojrzała ze zdziwieniem na wszystkich — i dopiero teraz się zbudziłam...

2.

Opowiadanie o ciężkich przeżyciach poskutkowało lepiej niż koniak i masaże. Sixsmith pomógł Juanicie wstać.

— Ta pani — oświadczył. wskazując na Magdalenę — zabierze panią do hotelu, a jutro rano odeślemy panią do Algecirasu.

Wszyscy wsiedli do samochodu. Maedi umieściła dziewczynę przy sobie w głębi wozu. Palmer i Jones usadowili się obok Sixsmitha, a Nils i Atkins stali na stopniach.

Na skraju miasta obaj zeskoczyli i udali się pieszo do swojej gospody.

John zostawił samochód w garażu, a następnie wszyscy pięcioro weszli do hotelu „Valencia“. Sixsmith wszedł pierwszy. W hallu nikogo nie było z wyjątkiem portiera nocnego, który obrzucił wchodzących obojętnym spojrzeniem, nie okazując najmniejszego zdziwienia, jak gdyby wszystko było w zupełnym porządku. Anglik postanowił coś zrobić przy pierwszej sposobności. aby go wyprowadzić wreszcie z równowagi. Filozoficzna niewzruszoność tego człowieka była nieznośna.

Nagle Juanita krzyknęła przeraźliwie.

Sixsmith odwrócił się, lecz nie spostrzegł nic niepokojącego, ujrzał natomiast, że Juanita zbladła śmiertelnie, zatoczyła się i byłaby upadła. gdyby Magdalena jej nie podtrzymała.

— Co się stało, Juanito? — zapytał.

— On... — wyjąkała dziewczyna trzęsącymi się wargami. — Tam... widziałam jego oczy... na ulicy...

Palmer wybiegł z hallu. John pomógł Magdalenie zaprowadzić Juanite do windy. Była bliska omdlenia, więc wniósł ją na rękach do pokoju Maedi i gdy usłyszał. że narzeczona zamknęła drzwi na klucz, udał się z powrotem do hallu. Portier nocny miał znudzoną minę i ziewał dyskretnie.

— Na dole już zastał Palmera i Jonesa.

— Widzieliście kogo?

— Tak — skinął głową Dick — hrabiego Pedra.

3.

Sixsmith milczał. Był niezmiernie zdziwiony.

— Czy to był na pewno hrabia Pedro? — zapytał po dłuższej przerwie.

— Na pewno — odpowiedział Palmer. — Gdy mnie zobaczył, pobiegł w kierunku morza.

John wzruszył ramionami i poszedł do telefonu. Pan Ryszard van Winkle ciągle jeszcze siedział w kasynie, był trochę zmęczony, lecz trwał wiernie na posterunku. Ucieszył się, gdy usłyszał głos Johna i z osobliwym zadowoleniem przyjął wiadomość, że już może wrócić do domu.

Oprócz tego oświadczył, że ostatni meldunek chciał nadać o wpół do pierwszej, jednak tym razem odbiorca nie dał mu przyjść do słowa — zaklął i powiesił słuchawkę. Późniejsze próby połączenia się z El Deshrą ctery okazały się bezskuteczne — nikt nie podszedł do telefonu.

Sixsmith podziękował i wrócił do Palmera.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . . 20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr.
Komunikaty „ „ . . 60 gr.
„ na 1-szej „ „ . . 70 gr

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.